NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART
A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Obowiązki—To Treść Naszego Życia

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 248. WTOREK, DNIA 24-GO PAŹDZIERNIKA, (TUESDAY, OCTOBER 24) 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PARYŻ W KLESZCZACH KRYZYSU

RZĄD PREMJERA DALANDIERA USTĄPIŁ.

Złota Podstawa Franka Zagrożona. Zaburzenia Przed Gmachem Parlamentu.

Paryż, 24. paźdz. — Nie mogąc zgodzić się na ekonomiczne plany odbudowy, przedstawione wczoraj przez premjera Dalandiera, izba deputowanych w czasie silnego napięcia politycznego obaliła dzisiaj o godzinie 2:45 rano rząd Dalandiera. Za obaleniem rządu wypowiedziało się 329 a za podtrzymaniem stanowiska rządu 241 posłów.

Premjer Dalandier, który trzymał ster rządu przez przeszło 9 miesięcy, otrzymawszy rezultat głosowania, opuścił wraz z członkami swego gabinetu izbę deputowanych, udając się do pałacu Elizejskiego, gdzie na ręce prez. Lebruna złożył rezygnację swoją i członków gabinetu. Wodzowie poszczególnych partyj politycznych przystąpią dzisiaj do pertraktacyj w celu wyszukania nowego premjera.

Przesilenie rządowe przyszło w niebezpiecznym dla stabilizacji franka francuskiego czasie. Na giełdach światowych odbywa się w tym czasie silny atak na franka. Premjer Daladier, wiedząc o tem i rozumiejąc, co znaczy taki wspólny atak, wzywał wszystkich wodzów partyj politycznych, aby pogodzili się z planem rządu, który miał zapewnić silne podstawy dla franka. Parlament pomimo to wyraził rządowi wotum nieufności. Deficyt w budżecie rządu francuskiego powiększa się szybko. Deficyt tegoroczny wynosi około $320,000,000. Premjer Daladier radykalnemi ograniczeniami w rozchodach rządu starał się zmniejszyć deficyt i ratować franka. Plany jednak zawiodły. Dalandier uważał, że w czasie kiedy można robić oszczędności, powinno się oszczędzić ile się da i w tym celu zaproponował zniżkę pensyj dla wszystkich urzędników państwowych, co izba deputowanych odrzuciła. Premjer Dalandier stracił w ostatniej chwili poparcie partji socjalistycznej, która wystąpiła przeciw projektowi zniżki pensyj urzędnikom państwowym.

Kiedy w gmachu pjarlamentu francuskiego odbywały się gorące debaty, przed gmachem odbywały się demonstracje i zaburzenia. Przez kilka godzin gmach parlamentu był obleżony. Wśród demonstrantów rewodzili rozmaici urzędnicy państwowi, pensje których zagrożone były projektami rządu.

Obserwatorzy twierdzą, że wybór nowego rządu francuskiego będzie bardzo trudny, gdyż żaden z liderów francuskich nie posiada dostatecznego poparcia aby mógł przystąpić do organizowania gabinetu.

Nie Będziemy Przepraszać Hitlera!—Mówi MacDonald.

Ostra Odpowiedź Premjera Angielskiego Na Zarzuty Niemiec.

Londyn, 24. paźdz. — Premjer angielski dał ostrą odpowiedź Hitlerowi na jego zarzuty i jednocześnie wezwał wszystkie państwa europejskie, aby nie pozwoliły na upadek konferencji rozbropeniowej. Premjer MacDonald przemawiał wczoraj na zebraniu politycznem w miejscowości Crowley.

Wyrażając głęboki żal nad sytuacją jaka powstała w Genewie przez wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej, premjer przedstawił dążenia i współpracę Anglji w sprawie rozbrojenia i oświadczył, że Anglji nie może nikt zarzucić chęci zbrojenia się, gdyż rząd brytyjski spotyka się ustawicznie z krytyką, że postępuje zadaleko ze swym programem rozbrojeniowym w armji, we flocie morskiej i napowietrznej.

— Anglja była zawsze najlepszym przyjacielem Niemiec pod względem planu Berlina równouprawnienia sytuacji w Europie — mówił premjer — lecz nie można mówić a trwałym pokoju tak długo aż wszystkie państwa mogą zasiąść przy jednym stole i w spokoju mówić o kwestji równouprawnienia. Anglja przystąpiła do paktu Lokarneńskiego myśląc że pakt ten da Niemcom równe prawa i zagwarantuje pokój w Europie. Wielka Brytanja może wobec tego śmiało spojrzeć w oczy Niemcom bez konieczności przepraszania Berlina. Państwa europejskie muszą stworzyć atmosferę przyjaźni sąsiedzkiej. Niemcy nie miałyby tyle trudności w uzyskaniu równych praw dla siebie, gdyby rzeczywiście pragnęły żyć w zgodzie i chciały przyłożyć swą cegłę do gmachu pokoju światowego."

RUMUNJA I JUGOSŁAWJA GOTOWE DO USTĘPSTW TERYTORJALNYCH NA RZECZ BUŁGARJI.

Praga, 24. paźdz. — Już od kilku dni krążyły w Pradze pogłoski, że Jugosławja i Rumunja zamierzają zaproponować Bułgarji przystąpienie do Małej Ententy.

Obecnie donosi dziennik „Ekspress", że w Jugosławji mówi się już o warunkach, na których Bułgarja przystąpiłaby do Małej Ententy.

Rumunja i Jugosławja są ponoć skłonne do różnych ustępstw terytorjalnych na korzyść Bułgarji. I tak Rumunja odstąpiłaby część południowej Dobrudży, Jugosławja zaś powiaty graniczne Gosigrad i Carybrod.

Pertraktacje z Bułgarją prowadzone są ściśle tajnie i koła rządowe Czechosłowacji nie są o akcji tej poinformowane. Wiadomość ta wywołała w Pradze zrozumiałe zainteresowanie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Maksym Litwinow przybędzie do Washingtonu w pierwszej połowie listopada. Przywozi on — jak donoszą depesze — kilku dyplomatów sowieckich, lecz tajemnicą jest, którzy z dyplomatów pojadą razem z Litwinowem.— Depesze z Moskwy nie mówią, ilu zawodowych propagandzistów zabiera ze sobą Litwinow, aby „przeszmuglować' ich przy sposobności złożenia wizyty prez. Rooseveltowi.

* * *

Decyzja prez. Roosevelta w sprawie Rosji sowieckiej najbardziej nie podoba się Hitlerowi. Nie dlatego ,że Hitler nienawidzi komunistów, którym chce przypisać winę spalenia reichstagu, lecz dlatego, że Niemcy z chwilą nawiązania stosunków dyplomatycznych amerykańsko-sowieckich, stracą wiele na swym handlu z Rosją. Niemcy ostatnio coraz więcej tracą wszędzie. W N. Y. naprzykład major miasta zabronił Niemcom amerykańskim urządzenia uroczystości 250 rocznicy przybycia pierwszych emigrantów z Niemiec do Ameryki.

* * *

Pewien rosyjski profesor przeprowadził bardzo niebezpieczną operację.— Udało mu się przywrócić do życia zmarłego zapomocą zamiany serca jego na serce szympansa. Gdyby operacje takie okazały się naprawdę skuteczne, to granica śmierci posunęłaby się znowu dla ludzkości nieco wstecz. Albowiem organizm ludzki jest bardziej wytrzymały, a przy umiejętnej pielęgnacji, zdaniem sław medycznych, przeciętny wiek normalnego człowieka powinien sięgać 150 lat.— Można wierzyć albo nie, w każdym jednak razie rozwój medycyny przedłużył przeciętnie trwanie życia ludzkiego o jakieś 20 lat.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 24. października: Św. Rafała Archanioła.

Jutro ,środa, 25. października: ŚŚ. Kryspina i Januarego.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:13.
Zachód słońca o godz. 4:55.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda nieustalona oraz cokolwiek cieplej, prawdopodobnie drobny deszcz. W środę pochmurno, możliwy deszcz, po południu zaś zimniej. Umiarkowany, południowo-wschodni wiatr we wtorek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 10-tej przed południem 47 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 41 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 16 i 30 setnych centa. Bondy polskie 7-proc. $72.50; bondy 6-proc. $65.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

NA ZJEŹDZIE KATOLICKIM.



Główni mówcy na bankiecie Katolickiej Rady Narodowej Mężczyzn, jaki się odbył wczoraj w hotelu Congress. Od lewej ku prawej: X. Biskup Bernard Sheil, klerk powiatowy Rober M. Sweitzer i X. Biskup Joseph Francis Rummel. (Klisza Herald-Exam.).

Śledztwo Winklera Natrafia Na Twardy Mur Zaprzeczeń.

Weber "Nigdy Nie Widział" Zabitego Gangstera.

Ława koronera, wybrana specjalnie do zbadania sprawy zamordowania Gusa Winklera, wodza gangsterów na północnej stronie miasta, przesłuchała wczoraj 25 świadków i przy końcu dnia przekonała się, że natrafiła na jednolity mur zaprzeczeń w swoich usiłowanich wykazania (1) że Winklera zabito z powodu jego związku z ochroną szulerki i (2) że Winklera i komisarza powiatowego Charlesa E. Webera łączyły stosunki byznesowe,

Głównymi pomiędzy świadkami, z punktu widzenia zainteresowania publicznego, byli komisarz Weber, którego stacja dystrybucji piwa pnr. 1414 Roscoe ul. była sceną morderstwa Winklera 9. października, i William R. (Billy) Skidmore, uważany od lat za głównego agenta łącznikowego i oficjalnego „fiksera" dla chicagoskiego przemysłu gamblerskiego.

Obydwaj „nie znali" Winklera.

Tak Weber jak i Skidmore zaprzeczyli, jakoby byli w jakich stosunkach z zabitym Winklerem, lub nawet go znali. Obydwaj oświadczyli, że nigdy nie zachodzili do domów gry i nie mieli nic do czynienia z szulerką. Komisarz Weber stwierdził, że nie wie, gdzie możnaby znaleźć choćby jedną szulernię, a Skidmore powiedział, że od 20 lat nie miał nic do czynienia z szulerką.

Cała grupa świadków rozpadła się na pięć głównych klas. Pierwsza, polityczno - byznesowa, składała się z Webera, Skidmore'a, aldermana Meyera z 45ej wardy i H. Runkela, jednego z dwóch wspólników Webera w handlu piwem.

Pięciu policjantów zeznaje.

Drugą klasą była grupa członków policji chicagoskiej, szefa detektywów, trzech kapitanów i patrolowego, których zeznania miały pokazać, że poza morderstwem Winklera nie było żadnej wojny polityczno-szulerskiej. Trzecią klasę tworzyło dziesięciu pracobiorców w stacji piwnej Webera, którzy jednomyślnie oświadczyli, że nie widzieli nigdy Winklera w swoim zakładzie aż do dnia, w którym go zastrzelono. Stwierdzili również, że nie znali go nigdy ani pod jego własnem nazwiskiem, ani żadnem innem.

W czwartej grupie było pięć osób, które znały Winklera. Wszyscy twierdzili, że nie wiedzą nic o żadnych stosunkach z szulerniami, jakie mógł mieć. Żaden ze świadków nie mógł też rzucić żadnego światła na tajemnicę, dlaczego Winklera sprzątnięto.

Reporter jednym ze świadków.

W piątej klasie był tylko jeden świadek, Charles E. Blake, reporter dla jednej gazety popołudniowej. Zaświadczył on, że dowiedział się, iż pomiędzy Winklerem i agencją piwną Webera był jakiś związek i że Winklera i Louisa Alterie, innego „hoodluma", widywano w biurze realnościowym Webera.

Blake dodał, że wie z całą pewnością, iż Winkler włożył $3,500 do interesu piwnego Webera. Jego zaświadczenie było kompletnie sprzeczne z zeznaniami Webera i wspólnika Runkela.

O godz. 5ej po południu inkwest odroczono do poniedziałku. Jednym z kluczowych ludzi, którego Ława koronera jeszcze nie indagowała, jest Charles Conor, trzeci wspólnik agencji piwnej Webera, którego często wymieniano jako przyjaciela Winklera i zainteresowanego w domach gry.

Naogół, wczorajszy dzień przesłuchów nie przyniósł żadnych pozytywnych rezultatów.

Tajemnica, kto zabił Winklera i dlaczego, ciągle jeszcze jest niewyświetloną.

Nowy Konflikt Asesora Jacobsa z Radą Apelacyjną

Dowiedziano się wczoraj, że decyzja najwyższego sądu stanowego nie usunęła zupełnie konfliktu podatkowego, powstałego z decyzji podatkowej rady apelacyjnej, — nakazującej zmniejszenie podatków na małe domy mieszkalne, kiedy w ub. sobotę, sąd najwyższy polecenie rady apelacyjnej unieważnił.

Decyzja najwyższego sądu stanowego dotyczy jedynie ogólnej zniżki dla 400,000 domów w powiecie, lecz, według mniemania władz lokalnych, nie dotyczy planu zniżki podatków o 15 procent od 72,000 małych domów mieszkalnych, których właściciele, czy to z niewiary w wykonalność rozkazu płacenia podatków, czy też z innych powodów, wnieśli zażalenia na ręce rady apelacyjnej.

Asesor Jacobs oświadczył, iż nie zezwoli na przeprowadzenie zniżki podatku o 15 parocent od 72,000 domów, przeprowadzonego indywidualnie i imiennie przez radę apelacyjną, wychodząc z założenia, że decyzja sądu najwyższego obejmuje wszystkich właścicieli małych domów mieszkalnych.

Fred W. Brummel, członek rady apelacyjnej oświadczył, że zniżka podatku indywidualnie od 72,000 domów jest aktem legalnym. Jeżeli Jacobs nie zgodzi się na przeprowadzenie tej sprawy w myśl rady apelacyjnej, wtenczas członkowie rady zamierzają zwrócić się z tą sprawą ponownie do sądu. Asesorowi Jacobsowi, jeżeli ten nie wniesie sprawy zniżenia podatków od 72,000 domów, grozi sądem Wm. F. Stelzer, prezes organizacji Cook County Civic Council, do którego należą właściciele małych domów mieszkalnych. Jacobs wobec tego znalazł się ponownie w konflikcie z radą apelacyjną.

2000 SZPIEGÓW HITLEROWSKICH W AMERYCE.

Londyn, 24. paźdz. — Hitlerowska akcja szpiegowska w Ameryce została znacznie wzmożona. W Stanach Zjednoczonych ma przebywać zgórą 2,000 agentów hitlerowskich, mających do dyspozycji znaczne fundusz

MAŁY HANDEL WOLNY OD PRZEPISÓW NRA.

Umowa Detaliczna Nie Wiąże Drobnych Kupców.

Washington, 24. paźdz. — Nowe posunięcie, mające ułagodzić drobnych kupców skarżących się na zwiększone koszta, spożywców narzekających na detaliczne paskarstwo i farmerów z ich niskiemi cenami produktów rolniczych, jest zawarte w podpisanej wczoraj przez Prezydenta i ogłoszonej umowie detalicznej NRA.

Umowa wyłącza kupców w miasteczkach liczących mniej niż 2,500 mieszkańców, zatrudniających mniej niż pięć osób. Wszystkie jednakowoż sklepy łańcuchowe są objęte umową, która wchodzi w życie w przyszły poniedziałek i ma obowiązywać do 16. czerwca, 1935.

Nowa umowa skraca godziny pracy i podnosi minimum płac, znosi faktycznie pracę dzieci, i zabrania paskarstwa. Dotknie ona więcej niż 1,200,000 kupców i 5,000,000 pracobiorców.

Odpowiadając na krytykę, że umowa może zaszkodzić farmerom przez podniesienie cen rzeczy, które farmer kupuje, administrator Johnson oświadczył, że jest ona specjalnie obliczona na pomożenie rolnictwu przez wyłączenia udzielone sklepom w małych miastach.

Przepisy dotyczące cen nie stosują się do groserni, sklepów rzeźnickich i małych sklepików sprzedających żywność, w których ceny mogą być tak niskie, jak właściciel sobie życzy bez względu na koszt. Wyłączenia udzielono również sprzedawaczom łatwo psujących się artykułów spożywczych.

Godziny pracy ustanowiono na od 40 do 56 godzin tygodniowo, a płace podwyższono, stosownie do ludności miasta, do minimum $10 na tydzień w miastach do 25,000 mieszkańców, a do $15 w miastach powyżej 500,000 ludności.

Rząd Przystąpi Zaraz Do Kupowania Złota.

Ceny Będą Wyższe Niż Na Rynku Światowym.

Washington, 24. paźdz. — Zgodnie z nową polityką monetarną Prezydenta Roosevelta, ogłoszoną w niedzielę w niedzielnej mowie radjowej, Finansowa Korporacja Rekonstrukcji zacznie bezwłocznie kupować złoto po cenach wyższych, niż notowane na rynku światowym.

Dowiedziano się wczoraj, że Harvey Couch, magnat użyteczności publicznych z Arkansas i jeden z dyrektorów Korporacji Finansowej obejmie nadzór nad transakcjami w złocie, które mają potanieć dolara w terminach franków i funtów szterlingów uwalniając w ten sposób dolara od spekulacji w Paryżu i Londynie i pozwolić na kontrolowanie wartości dolara w domu w terminach jego siły nabywczej.

Oczekuje się, że akcja rządu przeszkodzi odpływowi przeciętnie 30,000 uncyj złota tygodniowo na rynki zagraniczne. — Im mniej złota będzie dopływało na rynek światowy, tem wyższą będzie jego cena światowa. Kupowanie złota przez rząd ma na celu obniżenie siły nabywczej dolara do punktu, w którym za uncję złota można będzie kupić mniejwięcej tyle, co w 1926.

Przywódcy bloku inflacyjnego w kongresie powitali z satysfakcją plan monetarny Prezydenta. Sen. Thomas z Oklahoma, lider tego bloku, wyraził przekonanie, że metoda wytyczona przez Prezydenta zrobi pośrednio to, czego dokonałaby bezpośrednio inflacja, mianowicie obniży wartość dolara i podwyższy tem samem ceny artykułów pierwszej potrzeby.

NIEOBECNOŚĆ ADAMOWSKIEGO CIOSEM DLA BILÓW RATUNKOWYCH.

Izba Oczuwa Silnie Brak Przewodnictwa.

Miesiąc miodowy jednego człowieka zarysował się wczoraj jako poważny element w debatach legislatury stanowej, która dzisiaj podejmuje postępujący opornie program wydania $30,000,000 w bondach stanowych na akcję ratunkową podczas miesięcy zimowych.

Człowiekiem, który odbywa podróż poślubną, jest poseł Benjamin S. Adamowski, dem. z Chicago, na którego liczono, że poprowadzi walkę o program administracji. Chociaż stosunkowo młody i świeży w legislaturze — służy dopiero drugi termin — wybił się on na lidera zarówno większości demokratycznej jak i delegacji pow. Cook w Izbie.

Po trzech tygodniach manewrowania i debatowania, regularny program zwyciężył w zeszłym tygodniu w senacie zostawiając resztę walki niższej Izbie. I wszyscy przyjęli za pewnik, że Adamowski zajmie się tam bilami Grahama. Nie zjawił się jednak w Springfield podczas specjalnej sesji i Izba markowała czas spodziewając się, że Adamowski zjawi się lada dzień.

Były poprzednio pogłoski, że Adamowski ożenił się we wrześniu i wyjechał w podróż poślubną, nie przypuszczano jednak, że jego nieobecność potrwa dłużej niż miesiąc. Wczoraj dowiedziano się jednak czegoś więcej. Że poseł Adamowski wziął 30. września ślub z panną Kathryn Kaiser i że nowożeńcy wyjechali w podróż poślubną do Europy, skąd mają wrócić pomiędzy 5. a 15. listopada.

Wiadomość ta była ciosem dla zwolenników wielkiego programu ratunkowego, którzy w Adamowskim stracili nietylko wodza ale i jeden ważny głos w zmobilizowaniu wymaganej większości dwu-trzecich.

Fermoar jest to klamerka, zameczek albo zapinka przy łańcuszkach i naszyjnikach.



NOTATKI REPORTERA

Koncert 45-ty Chóru Chopina w niedzielę, 12 listopada.

W niedzielę, dnia 12 listopada, odbędzie się koncert Chóru Chopina, w sali Zjednoczenia, przy narożniku Milwaukee ave. i Augusta blvd. 45 lat temu kilkunastu obywateli Polaków założyło pierwszy Chór Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, nadając temu chórowi nazwę Chór Chopina No. 1.— Przez szereg lat Chór Chopina urządzał rok rocznie koncerty i zawsze z wielkiem powodzeniem. Wystąpi nietylko Chór Chopina, pod batutą p. Zalewskiego, ale i inne siły znane w Chicago. Że Chór Chopina popierał wszelkie przedsięwzięcia, jesteśmy pewni, iż Polonja chicagoska licznie poprze teraz 45-ty koncert.

* * *

Obrabowali dom mieszkalny w Evanston.

Jerzy Moss, zamieszkały pn. 2741 Ausbury ave., w Evanston, kupiec dla składów Wieboldta raportuje, że rabusie włamali się do jego mieszkania i takowe splądrowali w ubiegłą niedzielę, zabierając z sobą ubranie i biżuterję wartości około $130.

* * *

Urbański i Jaeger aresztowani za rabunek.

Alfred Urbański, lat 19, z pn. 2059 W. 22-ga ul. i Franciszek Jaeger, lat 21, z pn. 2041 W. 23-cia ul., zostali aresztowani wczoraj jako podejrzani o dokonanie rabunku. Mieli oni napaść na Józefa Rózgę, z pn. 3310 Auburn ave. i obrabować go z $45 w gotówce.

* * *

Prohal zabił się w domu swego ojca.

Józef Prohal, jr., lat 36, zastrzelił się wczoraj w domu swego ojca pn. 1752 Hastings ul. Policji powiedziano, że Prohala do rozpaczy doprowadził słaby stan zdrowia.

* * *

Bandyci w składzie ubrań męskich.

Trzech bandytów wczoraj skradło $389 i kilka ubrań męskich oraz palta, podczas rabunku w składzie Harrison-Klein, pn. 2759 W. Division ul.

* * *

Wycieczka do stratesfery odłożona.

Nagłe zmiany pogody sprawiły, że zapowiedziana na jutro wycieczka balonowa do stratosfery, została przez porucznika komendanta T. G. W. Settlea odłożona na czas nieograniczony. W podróży tej towarzyszyć miał Settleaowi major Czesław L. Fordney. Podróż miała się rozpocząć na terenie wystawy światowej.

* * *

Nowiny z 26-ej wardy.

Prezydent Roosevelt jest mocno przekonany, że kobieta jest potrzebna w polityce, a więc zamianował panią Perkins Sekretarką Pracy. Tego samego zdania jest alderman Franciszek Konkowski, który zorganizował Klub Demokratyczny Pań 26-ej wardy. Klub ten będzie stanowił poważną siłę w polityce wardowej. Prezeską klubu jest pani M. Mendelki.

* * *

$1,900,000 dla pracowników i pracownic miasta.

Kontroler miasta Upham i kasjer miejski Kearns zapowiadają, iż pracownikom i pracownicom miasta Chicago, za drugą połowę miesiąca lipca, wypłacą razem $1,900,000. — Wypłata zaległych pensyj rozpoczęła się wczoraj po południu.

* * *

Jedzie do Detroit, aby tam odpowiadać za śmierć żony.

Edward J. McCann, wczoraj chętnie zgodził się na wrócenie do miasta Detroit, Mich., aby tam odpowiadać za zamordowanie swojej żony. McCanna aresztowano ubiegłej niedzieli, na żądanie jego szwagra i szwagierki, pp. Hickmanów, z pn. 1939 Lincoln ave., którzy mordercę rozpoznali, spotkawszy go przypadkowo na Madison ul. McCann, jak już wczoraj pisaliśmy, po zamordowaniu żony, pociął jej ciało na drobne kawałki, a potem wrzucił do rowu, trzy mile za granicami miasta Detroit.

* * *

Zabójca skazany na 25 lat więzienia.

Michał Martino, lat 45, z pn. 1842 York ul., w Blue Island, wczoraj przez sędziego Władysława P. Steffena, skazany był na 25 lat więzienia, za śmierć przez pożganie nożem Jamesa M. Hartsooka, właściciela domu w którym zabójca zamieszkiwał. Hartsook kazał Martinowi wyprowadzić się z domu, co Włochowi się nie podobało i ten rzucił się na niego z nożem w ręku.

* * *

Lachowicz postrzelił i śmiertelnie zranił panią Gross.

Rozgniewany tem, że rozkazano mu wyprowadzić się z domu apartamentowego pn. 4337 Washington ul., w Gary, Ind., który to dom obecnie znajduje się w rękach przejemcy, Antoni Lachowicz, golarz, wczoraj strzelił do pani Katarzyny Gross, zamieszkałej w tym samym domu i śmiertelnie ją okaleczył. Mąż postrzelonej jest agentem spółki Metropolitan Life Insurance Co; spółka ta sądownie starała się o „foreclosure," czyli odebranie domu Lachowicza. Ten od dnia wniesienia petycji do sądu, gniewał się bardzo na Grossów, a gdy wczoraj pani Gross nie chciała go wpuścić do bejzmentu, rzucił się na nią.

* * *

Za oszustwa wyborcze skazany na 6 miesięcy więzienia.

Zastępca sędziego powiatowego, Karol T. Allen, wczoraj skała Józefa DiGuillio, zpn. 913 S. Racine ave., sędziego wyborów w 24-ej wardzie (pierwszy precynkt), za oszustwa podczas wyborów kongresmana, na 6 miesięcy więzienia. Daniel Leopold, sędzia republikański wyborów, za to samo, skazany został na 4 miesiące więzienia. Udowodniono im, iż dopuścili się oszustw w czasie wyborów, kiedy o urząd kongresmana ubiegali się w ich dystrykcie Stanisław H. Kunz i Piotr Granata, w roku 1930.

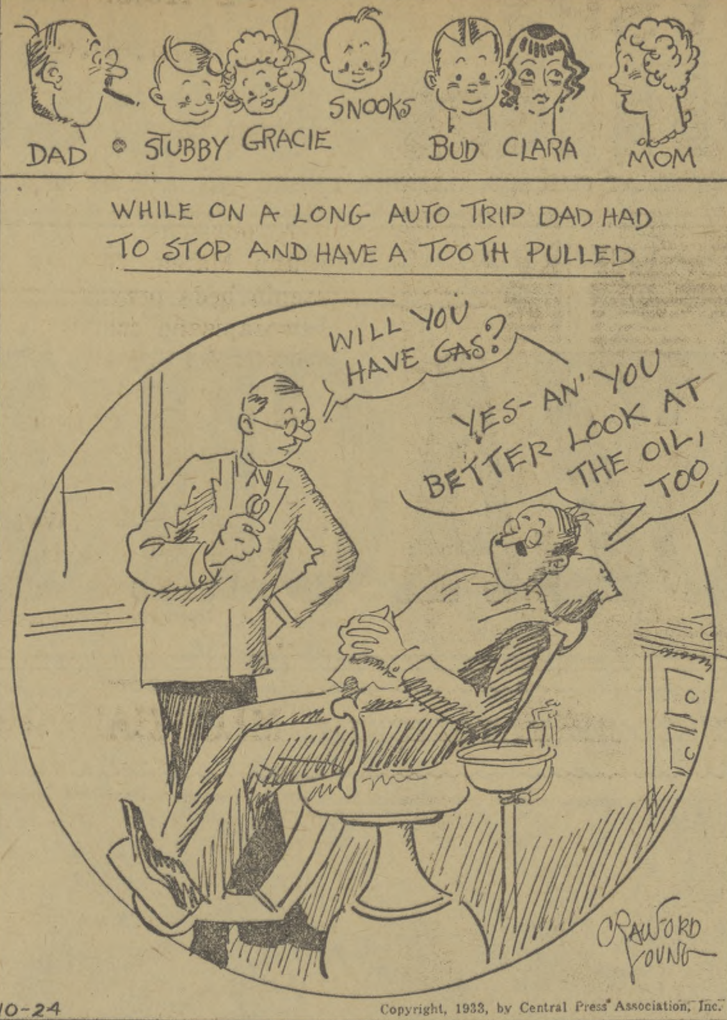
BALON TROTTERA ZNISZCZONY.

Sudbury, Ont., 24. paźdz. — Powrócił tu z lasów Frank A. Trotter z Akron, Ohio, po poszukiwaniu swojego balonu, którym leciał w zawodach o puhar Bennetta. Przywiózł z sobą znaleziony ster, lecz powłoki balonu nie zabrał mówiąc, że zostały z niej tylko strzępy.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Gyro is a prefix in various scientific words meaning square..................			
2. The hart is the female of the red deer..........			
3. The heptateuch is the first seven books of the Old Testament..................			
4. Ichthyosis is a disease of the tongue..............			
5. The koto is a Japanese musical instrument, similar to the zither..................			
6. Major-domo is the steward of the household..................			
7. Mutton is the flesh of deers..................			
8. A pachydactyl is an animal with no toes........			
9. Quasi is a prefix meaning "as it were".........			
10. "Ora pro nobis" is Latin for "pray for us"....			
TOTAL			



Z JADWIGOWA

Przez cztery niedziele listopada będzie się odbywał bazar w sali parafjalnej, na korzyść szkoły. Urządzeniem bazaru zajmują się złączone towarzystwa, skupiające się przy parafji. Bazar urządzony będzie w inny sposób jak dotychczas. Z tego właśnie przypuszczać można, iż sukces finansowy będzie zapewniony.

*

Już w najbliższą niedzielę, d. 29go października, odbędzie się w sali parafjalnej przedstawienie Kółka Dramatycznego, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Odegrana zostanie sztuka p. t. „Gwałtu co się dzieje." — Kto życzy sobie spędzić przyszłoniedzielny wieczór mile i wesoło, niech pójdzie na Jadwigowo a nie pożałuje spędzonego czasu, ani grosza na bilet wydanego. Warto będzie zobaczyć sztukę polską i poprzeć wysiłki naszej kochanej młodzieży, kultywującej sztukę polską i mowę ojców naszych. Cześć im za to! Bilety nabyć można od członków i członkiń, albo w ofisie parafjalnym na plebanji.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 29go b. m. w sali zwykłej, o godzinie 3ej po południu. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, wobec tego obecność wszystkich jest stanowczo pożądaną.

*

Miesiąc październik, to miesiąc różańcowy. — Pożądanem jest, ażeby należący do Bractwa Różańcowego, tak niewiasty i panny, jak i młodzieńcy i mężczyźni skorzystali ze sposobności i zapisywali się w tym miesiącu do Bractwa pod sztandar Niepokalanej Marji Dziewicy.

*

Ślubne rocznice w tym tygodniu obchodzić będą: państwo Paweł i Marjanna Tomasiewicz, 18tą i państwo Franciszek i Katarzyna Burczyk, 35-tą. Msze św. dziękczynne będą wyrazem podzięki Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

*

Roczną kolektę można przynosić do ofisu parafjalnego na plebanję podczas godzin urzędowych. Już niezadługo a ks. proboszcz przystąpi do uporządkowania sprawozdania, wobec tego należy z daniną swoją załatwić się możliwie jak najprędzej.

*

Już jutro, członkowie i członkinie Kółka Dramatycznego zabawią się dowolnie na swej zabawie wilkołakowej, w sali parafjalnej.

*

W czwartek najbliższy zbiorą się na posiedzenie, Klub Pań Królowej Jadwigi i Kółko Dramatyczne, w piątek zaś Osada Zjednoczenia P. R. K.

W sobotę w kościele św. Jadwigi odbędą się trzy śluby małżeńskie, a mianowicie: p. Nikodema Dzierżyńskiego z panną Stefanją Józefowicz; p. Henryka Kowalskiego z panną Florentyną Block i p. Stanisława Kosikowskiego z panną Eugenją Idzikowską.

*

Rozdane zostały w kościele w zeszłą niedzielę koperty na wypominki za dusze zmarłych na Dzień Zaduszny. Zachowajmy pamięć zmarłych naszych w żywych, ciepłych sercach, wspierajmy dusze ich po katolicku modlitwami naszemi, zasługami dobrych uczynków, a zwłaszcza nieocenionemi skarbami zadośćuczynienia, jakie zamknął Pan Bóg w ofierze Mszy św.

SEZ YOU Answers

1. False. A circle. 2. False. The male. 3. True. 4. False. Disease of the skin. 5. True. 6. True. 7. False. Flesh of sheep. 8. False. With thick toes. 9. True. 10. True.

ZEBRANIA — I — POSIEDZENIA

Z Brighton Park.

Osada Nr. 60 Zj. P. R. K., będzie miała posiedzenie we wtorek, dnia 24go października w sali śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. — Franciszek Niedźwiecki, prezes.

*

Z Marjanowa.

Niniejszym uwiadamiamy delegatów i delegatki, że posiedzenie Osady 122ej Zjedn. P. R. K., odbędzie się we wtorek, dnia 24go października, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Fran. Rusakiewicz, prezes; Wiktorja Szramczewska, sekr.

*

Z Cragin.

Polski Amerykański Klub Obywatelski „Northwest" zbierze się na regularne posiedzenie w przyszły czwartek, dnia 26go b. m. w sali Blackhawk Park, przy Belden i Lavergne ave., o godzinie 8mej wieczorem. — Roman Poterek, prezes; Fr. H. Motzny, sekr.

*

Z Władysławowa.

Niniejszem zawiadamiamy delegatów Centrali Towarzystw z naszej dzielnicy, iż regularne posiedzenie odbędzie się w środę, 25go października, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali parku Chopina. Ze względu na ważne sprawy jak 7 centowa transportacja na Addison ul., bandyckie napady na posiedzenia towarzystw, i jak temu zaradzić. Musimy wspólnie nad tem pomyśleć i zarazem donosimy delegatom, iż na tem posiedzeniu będzie obecny adwokat Centrali Towarzystw adw. Stanisław Werdell, który pewne kwestje realnościowe i pożyczkowe nam wytłómaczy. Jest on specjalnie przez zarząd w tym celu zaproszony.

Delegaci! Stawmy się jak jeden, trzymajmy się razem, żądajmy wspólnie co się nam słusznie należy. Głośmy wszystkim i każdemu, że tylko w jedności siła, która zawsze zwyciężyła. — Zarząd Centrali Tow.

Z Koncertu Jubileuszowego Chóru Związku Polek.

W ubiegłą niedzielę wieczorem odbył się bardzo piękny koncert jubileuszowy, urządzony staraniem Chóru Związku Polek, w Audytorjum św. Trójcy. Program ten został otwarty pięknym prologiem, w którym wystąpiło osiem panienek w strojach z 1913 roku. W skład podwójnego kwartetu, który odśpiewał „Flisaki" i „Powitanie Poranku" wchodziły: Joanna Cieślak, Bron. Helkowska, Wanda Hrdlicka, Barbara Jabłońska, Wanda Markowicz, G. Skora, Helena Wydra i Emilja Zienko.

Następnie Chór Związku Polek składający się z członkiń ubranych w piękne stroje wieczorowe, w różnobarwnych kolorach, odśpiewał pięknie pod dyrekcją p. G. Chrzanowskiego, „Pasła Pastereczka" — Raczkowskiego, „Kołysanka" — Z. Ossendowskiej i „Morning" — Chaffina. Akompanistką Chóru Związku Polek była pani Anatalja Andrzelczyk.

Panna Adela Klemens odegrała solo na skrzypcach, panna Amelja Ginejt odegrała solo na fortepianie, a pani Stefanja Niedźwiecka odśpiewała „Caro Nome" — Verdiego i „Między Nami Nic Nie Było" — Niewiadomskiego. Każdy występ był rzęsiście przez publiczność oklaskiwany. — W międzyczasie zaś przygrywała orkiestra p. Maks. Łukowskiego.

W drugiej części, natomiast, został wystawiony malowniczy szkic ludowy pt. „Przeddzień Ślubu," w którym pani Niedźwiecka odegrała rolę Hanusi, przyszłej panny młodej. Scena była pięknie urządzona, przedstawiając wiejski zwyczaj zbierania się druchen w domu panny młodej w przeddzień ślubu. Umeblowanie sceniczne oraz barwne stroje polskie czyniły bardzo miłe wrażenie na widzu. Druchny wiły wianki, śpiewając, tańcząc i dowcipkując, gdy starsze kobiety zajęły się pieczeniem kołaczy. Łucja Bolsiewicz w roli starej panny Katarzyny i Miecz. Bienkowski w roli pijanego Macieja rozweselili i ubawili publiczność doskonałemi dowcipami i śpiewem. Zaś Marja Ścisłowicz w roli pastuszka Wojtusia odtańczyła pięknie „Kozaczka." Na zakończenie tego pięknego szkicu następujące tancerki odtańczyły pięknie „Krakowiaka:" Marjanna Buczyńska, Emilja Dombrowska, Alicja Marschall, Wikt. Pilichowska, Marja Sienkiewicz, Jadwiga Smolińska, Helena Zaleska i Emilja Zienko.

Po Przedstawieniu wszyscy udali się do pięknie udekorowanej dolnej sali, gdzie bawiono się ochoczo przy dźwiękach muzyki orkiestralnej do późnej pory.

Polska Liga Społeczna Obraduje w Pittsburghu.

140 Delegatów Na Zjeździe. — Nowy Zarząd Wybrany.

Pittsburgh, Pa., 24. paźdz. — Własny. Tel. Dz. Chic.) —. Trzeci Zjazd Polskiej Ligi Spraw Społecznych rozpoczął się wczoraj uroczystą Mszą św. odyprawioną przez ks. Bednarczyka. Delegatów powitali ks. prałat Górzyński, ks. Kłowo z Orchard Lake, red. Alski i p. Cecylja Starzyńska.

Na Zjazd przybyło 140 delegatów, 40 Zakonnic, Felicjanek, Bernardynek, Nazaretanek i Duchaczek. Kler jest licznie reprezentowany.

Na wczorajszych sesjach odczytali referaty: p. Tadeusz Sleszyński z Chicago, referat na temat „Sposobność Polskich Pracowników Społecznych do pomożenia w sprawie ustroju społecznego"; p. Józefa Osuch z Baltimore, referat p. t. „Pomoc rządu federalnego w obecnej sytuacji"; p. Anna Ostrowna Społeczna"; pani Marja ska z Pittsburgha, — „Higje-Kryszak, redaktorka „Głosu Polek" — „Praca Kobiet". Wygłosili również referaty p. M. Gedgowd z Cleveland, p. Aurelja Sumeracka i p. Franciszek Osuch.

Sesja administracyjna odbyła się wieczorem. Sprawozdania urzędników przyjęto i konstytucję uchwalono. Przyjęto wnioski, aby referaty ogłosić w prasie polskiej, stworzyć przy Lidze oddział sierocińców, prosić organizacje o stypendja dla kształcących się pracowniczek społecznych.

W skład nowego zarządu wchodzą: Prezeska — p. Klara Świeczkowska; wiceprezes — Adam Brzeziński; sekretarka — p. Helena Lorkowska; kasjerka — p. J. Marasowicz, wszyscy z Detroit. Dyrektorzy: ks. Borkowicz z Detroit, Marta Gedgowd z Cleveland, Rozalja Żmudzińska z Pittsburgha, Józefina Osuch z Baltimore. Siedziba organizacji pozostaje nadal w Detroit.

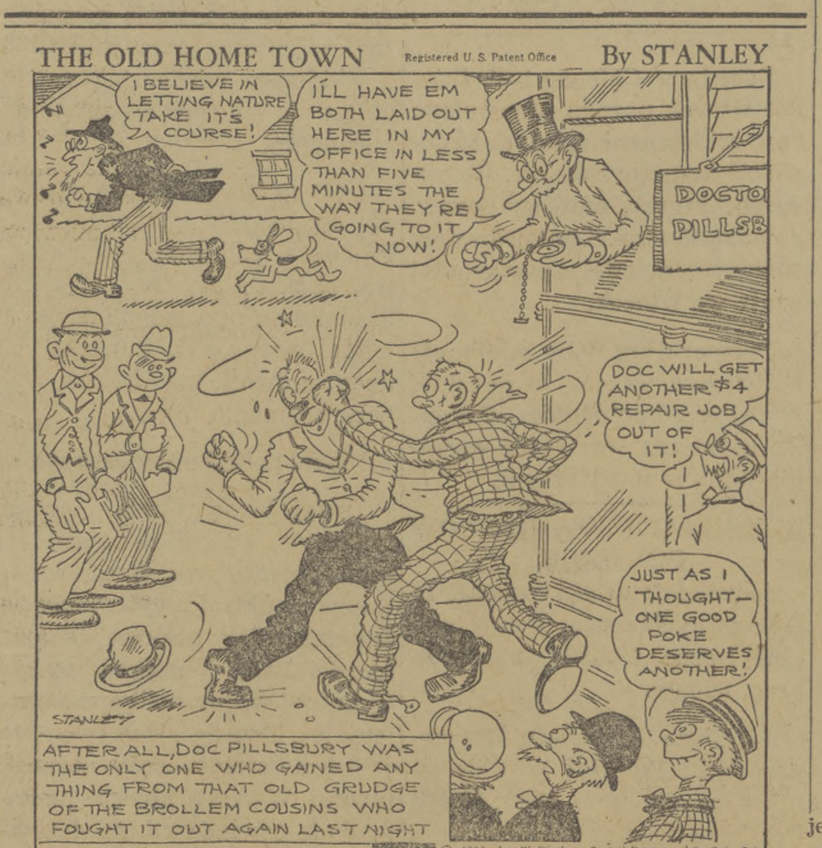
Sesję odroczono o godz. 10-ej wieczorem. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Florjan Starzyński.

Cenna Kolekcja Marek w Zbiorze Dziwaka Lakowskiego.

Mineola, N. Y., 24. paźdz. — Aleksander Lakowski, dziwak, znany w Mineola jako „Alex the Photographer", który zmarł tu w marcu b. r. na zapalenie płuc, zostawił w swych „zbiorach", składających się ze starych gwoździ, pudełek od zapałek, szpilek i innych rupieci bezwartościowych, zbieranych namiętnie na ulicach — cenną kolekcję znaczków pocztowych. Kolekcję sprzedano z licytacji publicznej za $1,370. Zdaniem nabywcy, C. Lydamore'a, zbiór marek Lakowskiego przedstawiał, w lepszych czasach, wartość conajmniej $5,000.

Wobec tego że po spadek po Lakowskim nikt się nie zgłosił, suma osiągnięta ze sprzedaży marek — wśród których jest kilka „białych kruków" z dawnych emisyj — powiększy fundusze kasy powiatu Nassau. — Lakowski nie utrzymywał z nikim bliższych stosunków. — Zmarł w 59-tym roku życia.





Na Rakieterów Jest Lekarstwo, Mówią Green i Keenan.

Komitet Senatorów Rozpoczął Wczoraj Inwestygacje.

Dwaj prokuratorzy federalni Dwight H. Green z Chicago i Józef B. Keenan z Washingtonu na otwarciu inwestygacji Senetorów orzekli, iż jest lekarstwo i to bardzo skuteczne na rakieterów.

Przesłuchy odbywają się w hotelu Palmer House, w śródmieściu. Urzędnicy policji, sędziowie, profesorowie i adwokaci także podali swoje wnioski. Przesłuchy odbywają się pod kierownictwem Senatora Royala S. Copeland z Nowego Jorku i Sen. Ludwika Murphy z Iowa. Trzeci członek Komisji śledczej, Senator Artur H. Vandenburg, z Michigan, nie był obecny.

Senator Copeland oznajmił, iż przesłuchy zakończone będą dzisiaj. Wczoraj sala nabita była po brzegi, zjechali się na przesłuchy szefowie policji i urzędnicy aż z pięciu stanów. — Kilku z nich stawało przed Senatorami podając im swoje wnioski.

Klub Młodzieży Obroną Polski.

Klub młodzieży polskiej p.n. Obrona Polski, dobrze znany wśród młodszego elementu polsko-amerykańskiego w Chicago, przez swoje interesujące posiedzenia, odczyty, zabawy towarzyskie, występy, wycieczki, oraz przez swoje szczere zainteresowanie się sprawami ojców swoich, tj. sprawami polskiemi, urządza zabawę wilkołaków (Halloween Hop) już w przyszłą sobotę, dnia 28go października, w sali Humboldt Park Commandery, (znanej tak że jako Knights Templar Hall), pnr. 2410 No. Kedzie blvd., przy Fullerton ave. Orkiestra, składająca się z jedenastu myzykantów, pod dyrekcją p. Edwarda Wojtala, znana jako Blues Chasers, będzie grać przepiękne melodje do tańca. Pan Wojtal poprzednio był przy radjo stacji WEDC. Komitet zabawy przygotował wiele miłych niespodzianek dla uczestników — wszyscy dostaną upominki darmo. Początek tańca o godzinie 8ej wieczorem. Inne zrzeszenia młodzieży polsko amerykańskiej, tak te przy Związku N. P. jakoteż i przy Zjednoczeniu P. R. K. i Związku Polek, występują na ten taniec wilkołaków, urządzony przez Klub Obrona Polski. — Za komitet Edward J. Bisek.

SAMOBÓJSTWO SENATORA W OHIO.

Youngstown, O., 24. paźdz.— Senator stanowy George H. Roberts wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Przypuszcza się, że motywem były kłopoty rodzinne.

"Przygody Rodziny z Marjanowa".

Oto tytuł arcywesołej komedji w trzech aktach, jaka zostanie odegrana przez dobrany zespół amatorów ze Stow. Alumnów szkoły marjanowskiej, w przyszłą niedzielę, 29 października, w sali parafjalnej począwszy o godzinie 8-ej wieczorem. — Cały dochód z tego przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji. Cel bowiem godny poparcia. Jeśli kto życzy sobie spędzić wieczór przyszłoniedzielny mile i wesolo i choć na chwilę zapomnieć o codziennych kłopotach i troskach niech bez najmniejszego wachania postara się o bilet jeszcze przed niedzielą, a napewno nie pożałuje ani czasu spędzonego, ani grosza na bilet wydanego. Zobaczy sztukę, która jasno i dobitnie wykaże nasze codzienne przygody rodzinne. Bilety nabyć można od alumnów i alumnek, oraz w biurze parafjalnym, podczas godzin urzędowych.

Sekr. Hull Jedzie Na Turę "Dobrej Woli".

Washington, 24. paźdz. — Pragnąc zacieśnić węzły ekonomiczne z narodami Ameryki Centralnej i Południowej, Prezydent Roosevelt postanowił wysłać sekr. stanu Hulla z misją „dobrej woli" do kilku stolic łacińsko-amerykańskich. — Sposobnością będzie wyjazd p. Hulla na konferencję Pan-Amerykańską w Montevideo. Sekr. Hull wyjedzie prawdopodobnie około 5. listopada i odwiedzi stolice Peru, Chile i Argentyny. Konferencja Pan-Amerykańska w Montevideo rozpocznie się z początkiem grudnia.

MORDERCA I JEGO OFIARA.



Edward McCann, lat 50, z Detroit, przyznał się do zamordowania swojej żony, za co go aresztowano w Chicago na żądanie siostry ofiary tej zbrodni, pani Hickman.

ZE STANISŁAWOWA

Nabożeństwo do Matki Boskiej Różańcowej odprawia się codziennie o godzinie 7:30 wieczorem, kościele dolnym.

*

Dzisiaj wieczorem ,o godzinie 8ej, odbędzie się posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka, na które wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

W dniu dzisiejszym, 34tą rocznicę małżeństwa swego obchodzą pp. Stanisław i Anna Stypułkowscy. Rano na Mszy św. podziękowali Bogu za łaski otrzymane z prośbą o nowe.

*

Kolektę roczną na utrzymanie kościoła, można przynosić do biura parafjalnego podczas godzin urzędowych. Czas szybko upływa i X .proboszcz zmuszony będzie wkrótce zabrać się do uporządkowania sprawozdania rocznego. Dlatego uprasza parafjan o spełnienie tej powinności możliwie jak najprędzej.

*

Już w przyszłą sobotę wieczorem, w audytorjum miejscowem, odbędzie się od kilku dni zapowiadana zabawa taneczna Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo. Dużo miłych niespodzianek oczekuje uczestników zabawy.

*

W sobotę nadchodzącą, na Mszy św. o godzinie 8ej rano, w kościele dolnym, przystąpią wspólnie do Komunji św. Niewiasty Różańcowe czwartego Drzewa. Do spowiedzi przyjdą w piątek zrana i wieczorem.

*

W dniu 4go listopada, Sokoli Białego Orła, będą podejmować swych przyjaciół i sympatyków na zabawie tanecznej, w sali parafjalnej. Przygotowania w toku.

*

Znana w Chicago rodzina polska, pp. Wysockich, z par. św. Stanisława Kostki, obchodziła w tych dniach czterdziestą siódmą rocznicę pożycia małżeńskiego. Uroczystość była podwójna. Najpierw w dzień rocznicy, we wtorek 17-go października, w kościele św. Stanisława Kostki została odprawiona na intencję jubilatów Msza św., której wysłuchała cała rodzina, następnie w ubiegłą niedzielę, w domu jubilatów pnr. 2012 St. Paul ave. odbyła się uczta. Wzięli udział: jubilaci Franciszek i Marjanna, najstarszy syn ich Nikodem z żoną Martą i synem, drugi ich syn Stanisław z żoną Łucją i dwoma synami, trzeci syn Stanisław z żoną Katarzyną i czwarty najmłodszy syn z żoną Kazimierą z Strzałkowskich, oraz pp. Siekierscy i pp. Lewandowscy z córką. — Wszysśy zebrani składali jubilatom życzenia, aby za trzy lata wspólnie obchodzili złoty jubileusz małżeństwa i żyli długie lata w szczęściu i zadowoleniu. — Pani Marjanna Wysocka jest jedną z tych matek polskich typowych, które umieją swoje uczucia narodowe, — wszystkie posiadane cnoty chrześcijańskie, umiłowanie wiary i obyczajów polskich przelać w dusze i serca swoich dzieci.— Chociaż długie lata spędziła w Ameryce, nic nie straciła ze swoich zalet i charakteru polskiego. — Najmłodszy syn Henryk jest pogrzebowym i zamieszkuje ze swoją małżonką pnr. 1364 N. Damen ave. Najstarszy syn, Nikodem, obchodził jednocześnie z rodzicami dwudziestą rocznicę swego ślubu małżeńskiego.

*

Państwo Władysław i Bronisława Stankiewicz, obchodzić będą dziesiątą rocznicę ślubu w najbliższy czwartek. I oni w duchu katolickim podziękują Bogu za łaski z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji odprawionej .

*

Tow. Małego Kwiateczka, którego prezeską jest pani Franciszka Bieschke ,urządza „Bingo" w niedzielę ,dnia 5go listopada, w salach dolnych Kościuszki, po południu i wieczorem. Wszelki dochód z tej imprezy przeznaczony na korzyść parafji.

*

W sobotę nadchodzącą miłość i wierność małżeńską ślubować będą następujące pary młode: O godzinie 8ej rano, p. Paweł Pasko z panną Stefanją Szalajko; o godzinie 4:40 po południu, p. Antoni Hirt z panną Ireną Solarek; o godzinie 5ej po poł. p. Teodor Reichel z panną Anielą Paciorek.

*

W przyszłym miesiącu odbędzie się doroczny odpust parafjalny.

Co Robi Klub Operowy!

Kierownicy Klubu Operowego panowie: L. A. Cieszykowski i T. M. Piotrowski przygotowują z największą precyzją wystawienie pierwszej komedjo-opery w trzech aktach p. t. „Książę Tyrakota", czyli „Czary Dożynkowe", która odegrana będzie w tym sezonie przez członków Klubu Operowego.

W ten czwartek, dnia 26go b. m., o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się ogólna próba chórów żeńskich i męskich, jak również partji solowych, w dużej sali Klubu Operowego, pnr. 1902 W. Division ulica.

Wszyscy członkowie biorący udział w imprezie, muszą się stawić punktualnie, o godzinie 8ej wieczorem stanowczo.

Aspiranci, którzy pragną należyć do klubu operowego są proszeni o przybycie w środę, dnia 25go b. m., o godzinie 7ej wieczorem.

Papryka jest to ususzony i na proszek starty pieprz turecki, czerwonej barwy, palącego smaku.

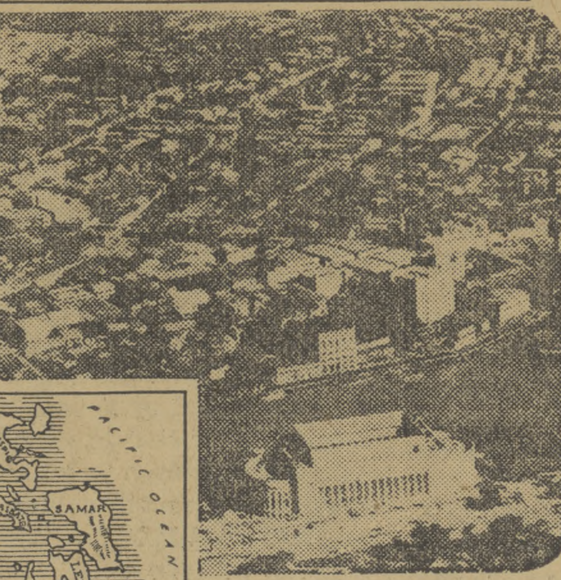
JEDZIE NA FILIPINY.



Generał brygady Boles (po lewej stronie) pożegnał majora generała Franciszka Parkera i jego córkę Rozalję, gdy generał opuścił miasto, aby jechać na Filipiny w celu objęcia tam nowego posterunku wojskowego

— FILIPIŃSKIE WYSPY —

PHILIPPINE ISLANDS



An airview of Manila, showing postoffice building in foreground.



A native bride.

Governor General Frank Murphy

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Przez Filipińskie Wyspy rozumiemy dziś grupę wysp, blisko siebie leżących, w północnej części archipelagu Malajskiego, na wschód od Południowego Morza Chińskiego.

Archipelag ten składa się z przeszło trzech tysięcy wysp, mających wspólnego obszaru 114,400 kwadratowych mil; jeżeli włączy się obszary wodne, to cały ten obszar Filipin wynosi przeszło 830,000 kwadratowych mil.

Wyspy przeważnie są bardzo małe, ledwie kilko-akrowe, nawet często bez nazw; jest jednak kilka wielkich, z których największa, Luzon, ma przeszło 40,000 kwadratowych mil obszaru.

Ludności jest tam obecnie przeszło 13,000,000. Nawiększem miastem i zarazem stolicą jest miasto Manila, założone w roku 1571.

Wypsy Filipińskie odkrył w roku 1521 Magelan.

O ile wiemy pierwotnie zamieszkiwali Filipiny Negryci, dzikie ciemno-skórne karzełki; potem podbili wyspy wraz z ludem silniejsi i zdolniejsi Malajowie, koloru oliwkowo-bronzowego, z czarnemi włosami. Pierwotnych tych ludów rozmaite szczepy napotyka się obecnie porozrzucane na całem tem zgrupowaniu wysp.

Następnie dosięgły tu wpływy Chińczyków i Hindusów; zaprowadzono Mahometanizm, rozszerzono handel, no, i zwalczano się wzajemnie lub prowadzono walki z szczepami mniej cywilizowanemi i pogańskimi, obdarzonemi ogólnem mianem Filipińczyków.

Hiszpanie przybyli tu i poczęli zakładać swe osady i podbijać tubylców w roku 1565. Chociaż Hiszpanie mieli dużo kłopotu z poskromieniem rozmaitych szczepów, wzajemnie się zwalczających, to jednak, mimo licznych powstań przeciw nadużyciom hiszpańskich gubernatorów, umieli Hiszpanie utrzymać te ludy w karbach.

Hiszpanie w roku 1898, po przegranej wojnie ze Stanami Zjednoczonemi, odstąpili Stanom Zjednoczonym, objawiającym wówczas dążności imperjalistyczne, Filipiny.

Po przejęciu rządów przez Stany Zjednoczone, Amerykanie mieli dużo kłopotu w uspokojeniu Tagalogów, domagających się pod dowództwem Aquinalda zupełnej niepodległości. Nareszcie 4-go lipca, 1902 roku, zniesiono rządy gubernatora wojskowego i zaprowadzono Komisję Filipińską do rządzenia wyspami.

W roku 1916 Kongres amerykański upoważnił Filipińczyków do stworzenia własnego ciała ustawodawczego, składającego się z 24 senatorów i 94 posłów. Stany Zjednoczone przedstawia gubernator generalny, mianowany przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, z pensją $20,000 rocznie. Obecnie Kongres Amerykański uchwalił niepodległość dla Filipin, po pewnym upływie czasu, jeżeli oni tego pragną. Grożące niebezpieczeństwa ze strony sąsiadów i utrata handlu wolnego z Stanami Zjednoczonemi jednak może powstrzymać Filipińczyków od przyjęcia ofiarowanej niezawisłości.

Na Filipinach oprócz Hiszpanów jest mało białych Amerykanów, gdyż klimat szczególnie dla białych kobiet jest nieodpowiedni. Amerykanie pragnęli wykorzystać olbrzymie bogactwa tego kraju, lecz klimat i inne trudności spowodowały zawód. Teraz w dodatku trudność obrony tego kraju, daleko oddalonego, przed zachłanną Japonją, mści się za zabranie go Hiszpanom.

Zaznaczyć tu wypada, że Stany Zjednoczone dały Hiszpanji $20,000,000 za wyspy; nadto rząd amerykański i Kościołowi zapłacił za, przez rząd zajęte, instytucje katolickie.

Stany Zjednoczone dużo dobrego zrobiły dla Filipińczyków pod względem postępu we wszystkich kierunkach.

Filipińczycy ucywilizowani są przeważnie katolikami, dzikie szczepy są poganami lub mahometanami.

Klimat na Filipinach jest tropikalny z przeciętną temperaturą około 80 stopni Fahrenheita. W górzystych stronach jest nieco chłodniej. Dla białych klimat ten jest nieznośnym, szczególnie po dłuższym pobycie. Wyspy te często nawiedzane bywają przez straszne burze.

Wyspy Filipińskie są pochodzenia wulkanicznego, dlatego dużo z wysp jest górzystych a nawet jeszcze dziś czynnych wulkanicznie. Najwyższy wygasły wulkan jest na wyspie Mindanao, noszący nazwę Apo i dosięgający przeszło 10,000 stóp wysokości.

Lud trudni się przeważnie prymitywnem rolnictwem, którego rozwoju uczą również w szkołach oprócz zwyczajnych przedmiotów. Uprawiają więc Filipińczycy ryż, kukurydzę, kawę, banany, tytuń, bawełnę, cynamon, trzcinę cukrową, sago i rozmaite owoce.

W kopalniach wydobywa się złoto, srebro, żelazo i węgiel.

Do Chin wywożą perły, perłową macicę, ostrygi, morskie ślimaki i jadalne ptasie gniazda, które są wielkim przysmakiem u Chińczyków.

Na wschód od Filipin jest najgłębszy z wielkich rowów w Oceanie Spokojnym, mający przeszło sześć mil głębokości.

Czy Człowiek Może Latać o Sile Własnych Mięśni?

Po zdobyciu szybkości, którą 30 lat temu uważano za nie do osiągnięcia, po przezwyciężeniu zawrotnych odległości i wysokości, technicy lotnicy wytężają całą swą uwagę na rozwiązanie zagadnienia, które na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać absurdem, a w każdym razie nie posiadającem praktycznego znaczenia.

Coraz częściej w kołach lotniczych mówi się o możliwościach „lotu ludzkiego", czyli innemi słowy, o zbudowaniu maszyny, przy pomocy której człowiek mógłby przebywać w powietrzu nie zużywając innej siły, oprócz energji własnych mięśni. Wygląda to jak, jak gdyby lotnictwo przypomniało sobie nagle legendę Ikara, który był pierwszym „latającym człowiekiem", i nawraca obecnie do starodawnej teorji Leonarda da Vinci, który znów pierwszy rozwiązał teoretycznie sprawę utrzymania się w powietrzu poprzez szereg doświadczeń i projektów, które szczęśliwym trafem przechowały się aż do naszych czasów.

Według ówczesnych zapisków Leonardo da Vinci wymyślił dwa różne sposoby lotu. — Pierwszy opierał się na legendzie Ikara i jego ojca Dedala, którzy się unieśli z ziemi i lecieli nad morzem, mając przymocowane na plecach dwa wielkie skrzydła, poruszane ramionami lecących i przewidywał posługiwanie się rytmicznym ruchem kończyn, tak, by naśladować lot ptaka. Drugi sposób, będący owocem późniejszych prac Leonarda, oparty był na wybudowanej na kształt skrzydeł nietoperza maszynie, celem powiększenia możliwości „lotu ptaka", zużytkowaniem siły prądów powietrznych i oporu wiatru.

Lotnictwo w pierwszych latach naszego stulecia rozwiązało zagadnienie lotu przy pomocy motorów, okazało się to bardzo praktyczne tembardziej, że w tym samym czasie człowiek dążył coraz bardziej do zastąpienia wysiłków ludzkich maszyną. Obecnie ministerstwo lotnictwa w Rzymie rozpisało konkurs i ustaliło znaczną nagrodę dla lotnika, który, posługując się wyłącznie siłą swych mięśni, dokona lotu jednokilometrowego, nie dotykając ziemi w czasie przelotu. Ostatni termin konkursu wyznaczono no 2 września 1934 r., a celem ułatwienia doświadczenia ustalono, że dozwolone będzie pilotowi — na pół godziny przed lotem, zamagazynować siłę swych mięśni w kondensatorze, mogącym stanowić część nowego przyrządu lotniczego.

Być może zatem, że już niedługo „lot ludzki", którego pierwszy zarys powstał w myśli genjalnego Leonarda da Vinci, stanie się realną rzeczywistością i rozwiąże zagadnienie bezpieczeństwa w lataniu.

Z Kolegjum Św. Stanisława K.

Dzisiaj, we wtorek, dnia 24 października, o godzinie 8 wieczorem, w sali gimnastycznej im. ks. Gordona, przy Haddon av.e, odbędzie się posiedzenie Klubu Matek. Na tem posiedzeniu będą przyjęte do klubu nowozapisane członkinie. Przy sposobności prezeska klubu zaprasza wszystkie matki, których synowie uczęszczają do tej uczelni, a nie należą do klubu, aby łaskawie przybyły i do klubu się zapisały. Wykonany na dzisiejszem posiedzeniu będzie ładny program, przyczem podana będzie przekąska. — Zarząd.

Z MŁODZIANKOWA.

W sobotę, dnia 28 października, pp. Władysław i Aniela Podrazik, obchodzić będą podwójną uroczystość, a mianowicie 25-tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego, oraz zaślubiny swej córki, panny Józefy, z p. Teodorem Bajor. Uroczystości ślubne odbędą się o godzinie 11-ej rano, w kościele ŚS. Młodzianków, a przyjęcie w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee i Augusta. Przyjęcie w sali rozpocznie się o godzinie 4-ej po poł. Pan młody jest synem pp. Stanisława i Anny Bajor.

*

Staraniem Klubu Obywatelskiego Króla Jana III Sobieskiego odbędzie się bankiet z okazji srebrnego jubileuszu założenia klubu. — Uroczystość przypada w niedzielę, dnia 5 listopada. O godz. 11-ej rano, w kościele ŚS. Młodzianków, odprawiona zostanie Msza św. na intencję klubu. We Mszy św. wezmą udział członkowie klubu, jak również zaproszone towarzystwa i kluby, skupiające się przy parafji. Bankiet odbędzie się w sali ob. Oleszka, pn. 1446 W. Huron, narożnik Bickerdike ul., począwszy o godzinie 3-ej po południu. Na bankiecie będą przemówienia aldermana Konkowskiego, sędziego LaBuya i innych. Po bankiecie nastąpi zabawa taneczna przy dźwiękach pierwszorzędnej orkiestry.

*

Mężczyźni i młodzieńcy, dla których wyłącznie wieczorne nabożeństwa misyjne w kościele ŚS. Modzianków w tym tygodniu są przeznaczone, licznie się wczoraj stawili do kościoła. Oby tak regularnie przez cały bieżący tydzień uczęszczali. — Nauki misyjne głoszą: ks. prałat Tomasz P. Bona, ks. Stanisław Różak i ks. Franciszek Płoszek.

ZA DŁUGO OPOWIADAĆ.

Pan Kazio i panna Mania pobrali się wiosną. Latem już, usłużni przyjaciele i jeszcze usłużniejsze przyjaciółki naprzynosiły panu Kaziowi całe mnóstwo bardzo ciekawych opowiastek, na tle panieńskiej przeszłości panny Mani.

— Dlaczego mi sama o tych rzeczach nie mówiłaś? — zwraca się do żoneczki pan Kazio.

— Ach! Bo widisz, chciałam zostawić coś do opowiadania na długie zimowe wieczory...

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Niniejszem zawiadamia się, iż Centrala Związku Klubów Małopolskich odbędzie miesięczne zebranie w środę, dnia 25 października, w sali Stefanika, 1401 W. Superior ul., o godz. 8-ej wieczorem.

Po załatwieniu wszelkich spraw klubowych, — wygłosi pierwszy z cyklu wykład w sezonie bieżącym zaszczytnie znany i popularny dr. Mikołaj Kalinowski, na temat „Dzieje i przyczyny upadku i rozbioru Polski."

Dla pogłębienie wierzy oraz poznania faktów historycznych gruntownie, co jest obowiązkiem każdego Polaka i Polki, gdyż bez własnej historji mogą żyć tylko Cyganie.

Wzywamy liczne delegacje, oraz przyjaciół i sympatyków zapraszamy. Wstęp wolny i niema żadnych zobowiązań. — S. Babiarz, prezes; M. Sambor, sekr.

ŚMIERTELNY POJEDYNEK.

Łódź. — Mieszkaniec Łodzi, Ignacy Szczęsny, podejrzewając swoją żonę o zdradę, opuścił ją, przyczem pomiędzy nim a żoną i jej przyjacielem, Władysławem Palą, dochodziło do częstych awantur.

Obaj przyjaciele postanowili stoczyć pojedynek. Kiedy znaleźli się na ulicy Bednarskiej, Piotrowski nagle odwrócił się i strzelił z rewolweru do Pali, chybił jednak, a kula ugodziła 8 letniego chłopca, Adama Pryca, który w kilka minut potem zmarł.

Piotrowski i Szczęsny stanęli przed sądem okręgowym, który Szczęsnego uniewinnił, a Piotrowskiego skazał na 8 miesięcy więzienia, za nieumyślne zabójstwo.

Moratorjum jest to udzielenie zwłoki w wypłacie długów, wydane przez rząd lub przez wierzycieli.

Strajk Kobiet Afrykańskich.

Zabawny strajk generalny miał miejsce niedawno w miejscowości Asaba w Nigerji (Afryka). W Nigerji w większości wypadków mężczyźni zajmują się handlem, zaś kobiety pracą na roli. Otóż ponieważ posiadane w wielkiej ilości przez mężczyzn krowy i cielęta, będące objektem sprzedaży i zarobku od dłuższego czasu już tratowały pola, uprawiane w pocie przez kobiety, te ostatnie wniosły protest.

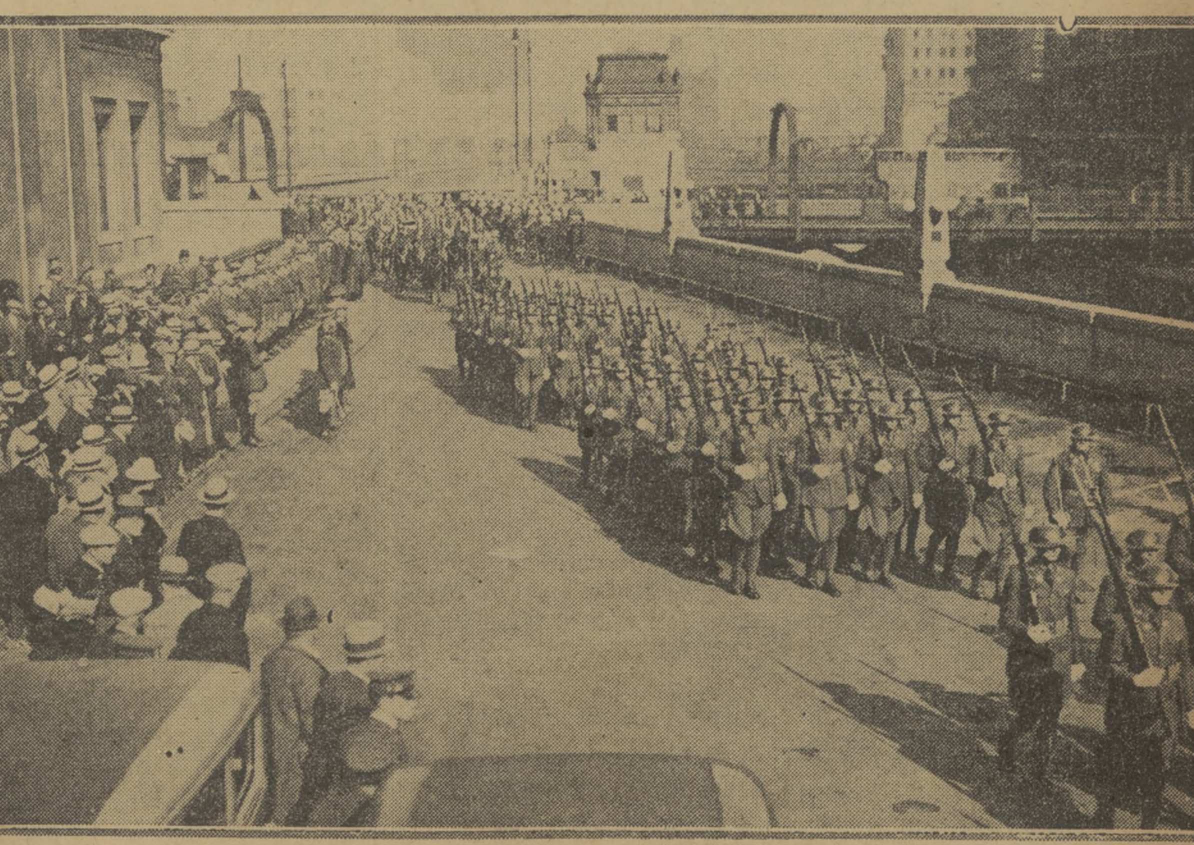
Wobec tego, że zażalenia kobiet nie odniosły żadnego skutku, pewnego dnia wszystkie kobiety z kilku wiosek, zabrawszy dzieci oraz sprzęty gospodarskie, opuściły domowe ogniska. Ten energiczny strajk generalny kobiet afrykańskich zakończył się całkowitem zwycięstwem płci pięknej i zastosowaniem się mężczyzn do ich żądań. Odtąd krowy i cielęta nie tratują pól, uprawianych przez kobiety, a harmonja panuje we wszystkich rodzinach w Asaba.

PRAKTYCZNY.

— Widzę, że pan ma niezły apetyt.

— To jeszcze nic. Powinien pan zobaczyć ile potrafię zjeść na proszonym obiedzie!

OSTATNIA DEFILADA - W CHICAGO.



Rycina przedstawia defiladę jaką poraz ostatni w Chicago oglądał major generał Parker, dotychczasowy komendant szóstego korpusu armji Stanów Zjednoczonych, który jedzie na Filipiny, gdzie zostanie naczelnym komendantem wojska.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Wrażenie Mowy Prezydenta.

Jest już dzisiaj rzeczą stwierdzoną, że ile razy wzmocni się opozycja przeciwko Prezydentowi Rooseveltowi i zacznie przechodzić dopuszczalne granice, Pan Prezydent odzywa się wtedy do całego narodu. Nie próbuje zwalczać opozycji środkami administracyjnemi, żeby nie powiedziano, że ją pozbawia wolności osobistej. Nie próbuje także polemizować z nią. Tak, jak opozycja, Prezydent idzie do całego narodu i jemu się spowiada ze swoich trosk, jemu objaśnia i wyjaśnia swoje plany gospodarcze. Pan Prezydent musi być głęboko wdzięczny Opatrzności, że istnieje radjo, które pozwala mu mówić odrazu do całego narodu. Mniej szczęśliwym był poprzednik jego demokratyczny Wilson, który stargał resztki sił, objeżdżając kraj i wszędzie przemawiając do obywateli. Wtedy nie było dzisiejszego radja.

Pan Prezydent przemawiał do kraju w niedzielę wieczorem, a choć mowa jego nastąpiła zaraz po sensacyjnem zawiadomieniu o zaproszeniu rządu Rosji sowieckiej do rozpoczęcia rokowań ze Stanami Zjednoczonemi, przecie nie wspomniał o tem Pan Prezydent ani słówkiem, natomiast mówił wyłącznie o swoich planach gospodarczych, jakby kwestja uznania rządu bolszewickiego była gdzieś daleko na szarym końcu w planach Prezydenta. Z drugiej strony wyłączne poświęcenie przemówienia sprawie gospodarczej pokazuje aż nadto wyraźnie, że najważniejszą sprawą na dzisiaj jest NRA ze wszystkiemi jej przyległościami.

Mowa Prezydenta rozbudziła różne refleksje. Rzeczoznawcy finansowi są zdania, że ta mowa stała się niejako „zawiadomieniem” Europy, że od tej pory Stany Zjednoczone ujmują sprawę dolara w swoje ręce i że rozpoczynają agresywną politykę finansową wobec zagranicy. Tem stanowiskiem chce rząd stworzyć dla siebie dźwignię dla podnoszenia cen do poziomu pożądanego, a jednocześnie uniemożliwić zagranicy spekulację dolarem amerykańskim, oraz przeciwstawić się skutecznie „kombinacjom” Anglji, która utrzymuje wartość dolara na wygodnym dla siebie poziomie przy pomocy olbrzymich funduszów.

Oznajmienie Prezydenta, iż rząd tworzy „rządowy rynek” na złoto, uważa się w kołach fachowców jako zapowiedź, iż Washington organizuje fundusz dla obrony dolara i cen w taki sposób, jak to robi Anglja, która kontroluje zwyżkę i zniżkę funta szterlinga właśnie przy pomocy specjalnego funduszu.

Według zapowiedzi Prezydenta, rząd będzie ustanawiał cenę na złoto, skutkiem czego nasz rynek uniezależni się od cen rynków zagranicznych z tego względu, że ceny znajdują się w określonej proporcji do wartości złota. Skoro wartość złota się waha, to i ceny się wahają. Gdy rząd będzie ustalał wartość złota, wówczas nasze ceny uniezależnią się od wahań rynków zagranicznych.

Niektórzy sądzą, że ten nowy plan posiądzie decydujące znaczenie w układach naszych z Anglją, odbywających się teraz w Washingtonie w sprawie długu, jaki Anglja nam winna z czasów wojny. Anglji zależy na utrzymaniu wartości dolara na pewnem poziomie. Im dolar droższy, to dla niej lepiej. Nie może więc ona dopuścić, ażeby funt szterlingów kosztował więcej dolarów, jak dawniej, bo wtedy powstanie na międzynarodofym rynku bardzo ostra konkurencja między angielskim i amerykańskim eksportem.

Powiadają niektórzy, że niepewność finansowa we Francji mogła również skłonić Pana Prezydenta do przedsięwzięcia środków, przy pomocy których mógłby on kontrolować wartość dolara. We Francji bowiem coraz częściej odzywają się głosy na rzecz wyrzeczenia się złota, jako podstawy dla pieniądza obiegowego, jak to zrobił nasz kraj. Premjer francuski sam powiedział kilka dni temu, że Francji grozi inflacja, więc Washington, który dotąd przyjmuwał franka francuskiego jako podstawę do określania wartości złota, pragnie posiadać jakąś własną miarę, a nie zależeć o „niepewnego” franka.

Że rząd musiał tu coś uczynić, dowiodły wahania dolara w ciągu ostatnich trzech tygodni. We wrześniu dolar stał najniżej dlatego złoto było najdroższe sięgając $32.28 za uncję. Ale z powodu ogłoszenia konwersji bondów rządowych i zapowiedzi, iż rząd nasz będzie dążył do zbilansowania budżetu, powstała zagranicą nadzieja, iż Ameryka powraca do „zdrowego” dolara, skutkiem czego ten dolar się podniósł w stosunku do złota, to znaczy wartość złota spadła do $29. — uncja.

Prosta rzecz, iż tego rodzaju wahania odbijają się fatalnie na naszym handlu, dlatego przed dwoma tygodniami kilkudziesięciu najwybitniejszych kupców i przemysłowców w kraju zwróciło się telegraficznie do Prezydenta z prośbą, żeby ten uczynił coś, żeby się od zagranicy uniezależnić. Dlatego o tym dolarze Prezydent mówił.

Przy sposobności dał Pan Prezydent do zrozumienia, że dąży do takiego dolara, który będzie posiadał niezmienną siłę nabywczą, co uważają niektórzy za zapowiedź ukazania się w przyszłości odmiennego dolara, nieopartego na złocie, tylko na jakimś artykule, czy grupie artykułów.

Dwie Maski i Jeden Cel.

W numerze 5 francuskiego czasopisma wojskowego „Le Soldat de France” znajdujemy obszerny artykuł gen. Sikorskiego pt.: „Manewr hitlerowski załamie się na francusko-polskiem braterstwie broni.”

W artykule tym — poprzedzonym redakcyjnym wstępem, w którym redakcja daje charakterystykę gen. Sikorskiego, — autor stwierdza, że różnica pomiędzy polityką Hitlera, a polityką Stresemanna polega jedynie na taktyce, a nie różni się co do celów.

Gen. Sikorski w dalszym ciągu rysuje trzy fazy rozwoju powojennego militaryzmu niemieckiego. Pierwsza faza łączy się z nazwiskiem gen. v. Seeckta, który po wojnie czynił wszystko co możliwe, by odbudować armję niemiecką. Druga, reprezentowana przez generałów Groenera i Schleichera, polega na przeprowadzeniu olbrzymich tajnych zbrojeń, trzecia wreszcie, rozpoczynająca się wraz z dojściem do władzy hitleryzmu, cechuje jawną rozbudowę sił zbrojnych, a to w dwóch kierunkach, mianowicie z jednej strony Reischwehry, z drugiej strony partyjnej hitlerowskiej armji.

— Czy z tych faktów ścisłych i jawnych wyciągnie Zachód odpowiednie konsekwencje? — pyta gen. Sikorski.

— To nie jest pewne. Hitler przygotowuje bowiem wojnę na wszystkich frontach, umie równocześnie wypowiadać piękne słowa o pokoju. Znajdują się nawet defetyści, którzy będą wierzyć słownemu pacyfizmowi kanclerza trzeciej Rzeszy, którzy będą zamykać oczy wobec oczywistych faktów i w końcu umożliwią mu wojnę odwetową.

— Narzuca się pytanie, czy niebezpieczeństwo jest bezpośrednie? Rząd trzeciej Rzeszy przygotował plan gospodarczy czteroletni, w którym to czasie będzie się starał dokończyć swe przygotowania wojskowe, w szczególności przygotowania w dziedzinie ciężkich materjałów wojennych i przemysłu wojennego. Ale skoro raz cel ten zostanie osiągnięty i uzbrojenie uważane będzie za wystarczające, Hitler innym językiem będzie przemawiał. Skończą się piękne słowa, których używa teraz wobec zagranicy. Jeżeli będzie się czuł dość silny, wtedy ucieknie się do siły, by doprowadzić do końca swoje plany, opierające się jedynie na przemocy i na prawie silniejszego.

Zastanawiając się nad tem, jaki kierunek obierze atak hitlerowski, gen. Sikorski oświadcza, iż nie ulega wątpliwości, że na pierwszy ogień sztab niemiecki przygotowuje atak na Polskę, państwa bałtyckie i Rosję. Równocześnie może nastąpić także przyłączenie Austrji i rewindykacja kolonji.

Z drugiej strony nie można zapominać, że według doktryny hitlerowskiej, Francja uważana jest za największego i najgroźniejszego wroga Niemiec. Gen. Sikorski przypomina, iż Goebbels chwali się tem, że nigdy „nie zbrudził swej ręki, ściskając dłoń Francuza”, a Goering otwarcie przyznaje, że chce spotkać Francuzów jedynie w czasie bitwy.

Ani Włochy, ani Anglja nie mogą pozostać obojętne lub bierne wobec imperjalizmu niemieckiego.

— Miejmy nadzieję — kończy gen. Sikorski — że mocarstwa zachodnie nie ułatwią zadania Hitlerowi, zadania, odnoszącego się do jego planów ekspanzji i teroru, któryby chciał przenieść poza granicę niemiecką.

Generał Sowiecki o Pomorzu.

W miesięczniku „Bolszewik”, organie centralnego komitetu wszechzwiązkowej partji komunistycznej ukazał się obszerny artykuł podpisany D. U. C., pod którym to literami ukrywa się jeden z najwybitniejszych generałów czerwonej armji, omawiający problem Pomorza z punktu widzenia gospodarczego i strategicznego. Artykuł ilustruje mapami i szkicami stan strategiczny i operuje, wbrew dotychczasowej praktyce, polskiem słownictwem geograficznem, podając dla orjentacji pewne nazwy niemieckie w nawiasach. Autor stwierdza, że Pomorze według polskich danych statystycznych posiada 90 procent polskiej większości i że cyfra ta odpowiada rzeczywistości, bowiem nie kwestjonują jej źródła niemieckie, domagające się jedynie obliczania procentu Niemców z włączeniem obszaru gdańskiego oraz, by Kaszubów nie zaliczano do Polaków. Autor z naciskiem konstatuje, że skład ludnościowy t. zw. „korytarza” nie stwarza żadnych podstaw dla niemieckich pretensyj zwrotu pomorza. Na zarzut, dotyczący wysiedlenia Niemców z Pomorza przez Rząd Polski, autor odpowiada wskazaniem na bezwzględną politykę wobec mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich.

Na podstawie danych statystycznych autor stwierdza, że Pomorze jest dla Polski absolutnie niezbędne również ze względów gospodarczych, przyczem wskazuje na olbrzymi rozwój Gdyni i terytorjalne rozmieszczenie bogactw surowcowych i ośrodków przemysłowych, których produkcja stanowi znaczną część polskiego eksportu.

Powracając do zagadnień politycznych autor cytuje oświadczenia Fryderyka Wielkiego, Bismarcka i von Seeckta, dotyczące niebezpieczeństwa, grożącego Niemcom z powodu posiadania dostępu do morza przez Polskę. Omawiając następnie sprawy ściśle strategiczne, autor zwraca uwagę na znaczenie Pomorza na wypadek ewentualnych konfliktów zbrojnych.

Polska Wzorem Dla Obcych.

Pierwsze doniesienie o wspaniałem powodzeniu 6-procentowej Pożyczki Narodowej w Polsce wywołało w Lipsku wśród licznych zagranicznych przedstawicieli prasy wielkie wrażenie. Korespondenci pism polskich spotykają się z wyrazami uznania pod adresem rządu polskiego, którego dążenia do utrzymania równowagi budżetowej własnemi środkami mogą służyć za wzór innym państwom.

Prasa rumuńska, omawiając pierwszy dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej jako nadzwyczajny sukces, podkreśla, że jest to dowód solidarności narodu polskiego z wysiłkami rządu, celem utrzymania równowagi finansowej Państwa.

Prasa szwajcarska zajmuje się rezultatem pożyczki wewnętrznej, — podkreślając jej sukces i wykazując, że Polska dotrzymała dotychczas wszelkich swych zobowiązań zagranicznych i zachowuje równowagę swojej waluty i swego budżetu, nie stosując ograniczeń walutowych i dewizowych.

Powodzenie Pożyczki Narodowej wywołało w Wiedniu silne wrażenie. Dodać należy, że rząd austrjacki urządził subskrypcję podobnej pożyczki w dniu 2 października.

„Neue Freie Presse”, „Neues Wiener Tageblatt”, „Neues Wiener Journal” i „Reichspost” stwierdzają, zgodnie olbrzymi sukces pożyczki polskiej, która już w pierwszym dniu została pokryta podwójnie. Prasa wiedeńska podkreśla, że szczególnie znamiennym objawem był masowy udział chłopców, robotników, rękodzielników i młodzieży szkolnej. Wielkie sumy subskrybował też przemysł i handel.

Szereg dzienników paryskich zamieściło depesze o niezwykłem powodzeniu pożyczki.

Ciesząca się w sferach gospodarczych Holandji, Belgji i Anglji dużemi wpływami Agence Economique Financsiere New Agency w Londynie, wydała w tych dniach do swego biuletynu gospodarczego specjalny dodatek, poświęcony położeniu gospodarczemu Polski i możliwościom współpracy kapitału zagranicznego z Polską.

Dodatek omawia w sposób wszechstronny i rzeczowy położenie i potrzeby Polski i udowadnia, że Polska, w przeciwieństwie do większości krajów europejskich okazała się czynnikiem stabilizacyjnym, rezygnującym z wszelkich eksperymentów w dziedzinie gospodarczej i walutowej, dotrzymującym swych zobowiązań, że tem samem polityka gospodarcza Polski wzbudza zagranicą coraz większe zaufanie. Ukazanie się tego dodatku właśnie w chwili obecnej świadczy o wyjątkowem zainteresowaniu zagranicy Polską.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że kierownik tej instytucji dr. V. M. Presin bawił w r. 1931 w Polsce i w Gdańsku i opublikował w języku holenderskim broszurę, w której w sposób zwięzły, ale mocny, udowadnia prawa Polski do Pomorza i do bezpośredniego dostępu do morza. Autor stwierdza, że prawa te są tak jasne, a polskość Pomorza tak oczywista, że nawet Niemcy niewątpliwie kiedyś to zrozumieją. Broszura wzbudziła swego czasu szczególnie w holenderskich sferach gospodarczych duże zainteresowanie Polską i jej znaczeniem.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 24 października, 1893 roku.

W Irlandji zawiązała się nowa partja polityczna, mająca na celu przywrócenie wyrzuconych przez sąd dzierżawców do ich farm — siłą....

Oprócz obrazów artystów polskich na wystawie, o których już wspominaliśmy, znajduje się jeszcze w dziale niemieckim utwór Polaka J. Rosena p. t. „Bitwa pod Stoczkiem.” Warto ten obraz zobaczyć.

Obrachunki Kom. Centralnego urządzającego „Dzień Polski” są na ukończeniu.... Pozostanie około 200 dol. na rzecz pomnika dla Kościuszki.

Od 1-go listopada pociągi kolei linowej w dzielnicy zachodniej (linji Madison str. i Milwaukee ave.) objeżdżać będą w mieście około rogu ulic Washington i State.

Czesi — jak się obecnie pokazuje — mają pretensję do Kopernika i próbują go nazywać swym rodakiem. Zapomnieli prawdopodobnie o siódmem przykazaniu: „Nie kradnij!”

Wystawa w Chicago kończy się. Kto jeszcze nie widział tego cudu cywilizacji, niechaj się spieszy.... nieprędko ujrzy rzecz podobnie wspaniałą!

W wielu miastach w Galicji obchodzono dzień 23ci września żałobnemi nabożeństwami, jako setną rocznicę drugiego rozbioru Polski.

HUMOR “MUCHY WARSZAWSKIEJ”

W RESTAURACJI.

Gość. — Panie gospodarzu!! To to ma być polędwica z pieczarkami? To jest, panie, kawałek skórzanych spodni do konnej jazdy z guzikami.

Z TEATRÓW.

Teatry w Warszawie mają grywać tylko po dwa dni w tygodniu. Pozostałe pięć dni pozostawia się na wyrywanie sobie włosów ze łbów przez Dyrekcję i personel z powodu braku frekwencji.

Poradnik Dobrego Zdrowia

Napisała Dr. F. H. Cienciara,—2130 Cortez ul.—Telefon Brunswick 9292.

ODRA.

Ogólne mniemanie jest, że odra jest chorobą niewinną, że wszystkie dzieci muszą na nią zachorować i dlatego nie warto chronić dziecka przed odrą. Otoż temu powszechnemu mniemaniu muszę kategorycznie zaprzeczyć; odra nie jest chorobą niewinną, a w pewnych warunkach i dla pewnej klasy dzieci odra jest chorobą groźną, nawet śmiertelną. Pisałem już, że odra może być niebezpieczną dla dzieci w pewnych warunkach. Rozpatrzmy, jakie są te nieprzyjazne warunki. Na przebieg odry wywierają wpływy następujące: 1. Stan zdrowia dziecka w chwili zachorowania na odrę. 2. Warunki rodzinne a zwłaszcza mieszkaniowe. 3. Wiek dziecka.

Co do stanu zdrowia dzieci, to źle znoszą dzieci bardzo wyniszczone poprzedniemi cierpieniami, zwłaszcza chorobami narządów trawienia, a następnie dzieci otłuszczone, nalane, wiotkie, przekarmione mlekiem. — Lecz najgroźniejszą jest odra dla dzieci, u których w chwili zachorowania s t w i e r d zamy krzywicę (chorobę angielską— rickets) w stanie czynnym, co najczęściej się zdarza w pierwszych dwóch latach życia. Można powiedzieć, że prawdopodobieństwo zachorowania na zapalenie płuc w przebiegu odry jest dla dziecka krzywicznego trzy razy większe, niż dla dziecka niekrzywicznego, zaś prawdopodobieństwo śmierci na zapalenie płuc poodrowej jest dla pierwszej klasy dzieci o dwa razy większe niż dla drugiej. Z tego wynika, że śmiertelność w przebiegu odry z powodu następczego zapalenia płuc zwieksza się sześciokrotnie, jeżeli za chorują na odrę dzieci z czynną krzywicą.

Z warunków społecznych wielkie znaczenie posiadają warunki mieszkaniowe: ciasnota brud, lecz główną przyczyną wielkiej śmiertelności z powodu odry są dzieci klas biednych dzieci te wcześniej zachorowują na odrę, niż dzieci klasy zamożniejszej.

Chcąc zwalczać śmiertelność wśród dzieci wskutek odry, należy chronić dzieci drobne od zakażenia odrą, zwłaszcza zaś dzieci w pierwszych dwuch latach życia, gdyż im dziecko jest młodsze tem przebieg choroby jest cięższy i niebezpieczeństwo zejścia śmiertelnego większe. Odra jest wrogiem dzieci nietylko, że może być bezpośrednią przyczyną śmierci, lecz również i dlatego, że pośrednio może przyczynić do rozwoju innej ciężkiej choroby u dziecka, zmniejsza jego siły żywotne.— Żadna choroba wieku dziecięcego nie obniża tak odporności organizmu na inne zakażenia jak odra. Z chorób, które najczęściej zaczynają się rozwijać po odrze, teraz wymienię tylko jedną najgroźniejszą: gruźlica, suchoty. Można powiedzieć, że wiele dzieci, chorych na suchoty płucne, lub na suchoty innego narządu nie zachorowałyby na tę groźną chorobę gdyby poprzednio nie chorowały na odrę.

Wszyscy ludzie są wrażliwi na odrę, a dorośli nie chorują na odrę dlatego, że już w dzieciństwie ją przechodzili. Tylko niemowlęta w pierwszych miesiącach życia posiadają, odziedziczoną po matkach odporność, która jednak szybko wygasa i już w drugiem kwartale, a tembardziej w drugiem półroczu prawie wszystkie niemowlęta, nawet karmione piersią, są na odrę wrażliwe i mogą przy zetknięciu się z chorym na odrę zakazić się tą chorobą. O zarazkach odrowych wiemy, że z jednej strony są one lotne, t. j. bardzo łatwo i szybko przy kichaniu, kaszlu z prądami powietrza przenoszą się na inne osoby, z drugiej strony — są one bardzo nietrwale, t. j. mogą się tylko rozwijać we wrażliwym na odrę człowieku i bardzo szybko giną w powietrzu i na różnych przedmiotach, otaczających chorego; przeniesienie więc zarazka przez przedmioty lub zdrowe osoby z otoczenia chorego jest prawie wykluczone.

Od chwili zakażenia t. j. od chwili wtargnięcia zarazka do organizmu aż do zjawienia się wysypki odrowej upływa 14 dni. Wysypka zjawia się przedewszystkiem na szyi, za uszami, później na twarzy, a następnie dopiero na drugi lub trzeci dzień na tułowiu i kończynach. Wysypka występuje w postaci czerwonych nieco wznoszących się nad powierzchnią skóry, plam szybko zwiększających się zarówno co do ilości, jak i co do wielkości. Wysypywaniu wyspyki towarzyszy zazwyczaj gorączka. Po trzech do pięciu dniach wysypka blednie, gorączka spada i występują łuszczenia, a na miejscu plam jeszcze przez kilkanaście dni, a nawet i dłużej można stwierdzić brunatne zabarwienie skóry.

1) W leczeniu odry znaczenie zasadnicze mają nie leki, lecz odpowiednia pielęgnacja dziecka i higjeniczne warunki mieszkaniowe.

2) Każdy przypadek odry, chociażby jak najlżejszy, ze względu na możliwość powikłań i chorób następczych, powinien pozostawać pod opieką lekarza.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

W porcie Uriburu zapoznaję się z p. Fryderykiem Mahlhausen, b. rotmistrzem niemieckiej kawalerji. Wygląda nieco oryginalnie w kasku tropikalnym, w długich żółtych butach, szerokich białych spodniach, opasanych żółtym pasem. Rząd paragwajski mianował go kacykiem szczepu Indjan Guayiana. Ma 2 tys. Indjan pod sobą. Cywilizuje ich i uczy katechizmu. Mówi, że do Europy nie wróciłby za żadne pieniądze.

Port Bertoni, kędy stajemy potem, zawdzięcza swą nazwę słynnemu prof. Bertoniemu. Zmarł on przed paroma miesiącami licząc 80 i parę lat. Był on długi czas profesorem Akademji Rolniczej w stolicy paragwajskiej. W uznaniu wielkich zasług rząd tamtejszy darował mu kawał ziemi nad brzegami Parany. Ot drobnostka: trzy mile wszerz i trzy mile wzdłuż.

I mieszkał tu Bertoni przeszło 40 lat. Założył stację meteorologiczną, zgromadził liczne zbiory flory i fauny tutejszej. Miał nawet własną drukarnię, z której wychodziły cenne jego publikacje. Obecnie mieszkają tu jego synowie, wnuki i prawnuki, coś koło 80 głów — prawdziwa Bernatoniówka.

I znowu zapada noc. Z drugiej klasy dochodzą nas dźwięki gitary i jakieś smętne melodje. Kilku mężczyzn śpiewa stare piosenki indjańskie, w narzeczy Guarani. Rozumiem tylko słowa refrenu, które mi tłumaczy ktoś z obecnych:

„Prihare pitu,
Niasa indy pora...”

Co znaczy: Ciemna była noc a potem księżyc wszedł biedawy.

A kiedy nazajutrz brzask dzienny rozpraszał ciemności nocy, „Espana” wpłynęła do portu brazylijskiego Foz do Ignasu. A stąd już tylko skok do najwspanialszych wodospadów świata.

XXXVI.

U NAJWSPANIALSZYCH WODOSPADÓW ŚWIATA.

Miasto pomarańczy. Brat Grzegorz. Przednie straże. Ignassowe wody. Gardziel Djabelska. Niefortunny skok. Ani oko nie widziało.

Tam kędy Iguassu (w języku Indjan Guarani „y” oznacza wodę, „guassu” — wielki) zlewa swe wody z Paraną, znajduje się port argentyński Puerto Agirre. Po przeciwległej stronie widać paragwajską osadę General Franco. Nieco dalej na północ znajduje się port brazylijski Foz do Iguassu. Tutaj to 21 kwietnia opuściłem pokład statku rzecznego „Espana”, aby dotrzeć do słynnych wodospadów.

Foz do Iguassu, to mieścina, licząca około tysiąca mieszkańców. Dawniej nazywała się Colonia Militar. Tu bowiem stacjonowany był większy oddział żołnierzy brazylijskich, jako, że to punkt strategiczny wielkiej wagi.

Żołnierze poszli. Osada została. Jako pamiątka po nich pozostały też tysiące drzew pomarańczowych, które kazano żołnierzom zasadzić. Dlatego też mieścinę tę nazywa się — miastem pomarańczy.

Tyle tu pomarańczy! Same pomarańcze! Na zatrzęsienie! Jedyny to może zakątek świata, gdzie pomarańcze nie kosztują ani centa. Ot, dojrzewają, spadają, gniją! W ostatnich czasach wyrabia się z nich nieco wina pomarańczowego. Jedyny to pożytek, bo któżby tu jadał pomarańcze? Dawno się już przejadły.

Mały, czy duży czytelniku, może ślinkę łykasz z wielkiej oskomy? Przyjedź, a najesz się dosyta. Zabierzesz nadto ze sobą, ile zechcesz — dwa, trzy, cztery wagony! A jeślibyś tu osiadł na stałe, to przyjmą cię z otwartemi rękoma. Burmistrz udekoruje miasto na twoją cześć. I ziemi ci sprzeda tuż pod miastem, ile zechcesz — po 3 milrejsy za hektar. I będziesz żył, będziesz sobie pan i będziesz jadał pomarańcze aż do skończenia żywota.

Zachodzę na plebanję do X. prałata Tyleczka.

Plebanja maleńka, z drzewa zbudowana. Ale już się buduje kościół i nowy dom dla księży. Szkoła, szpital, dom Sióstr oto dalsze projekty ruchliwego prałata.

X. prałat Tyleczek jest ogromnie rozmowny i gościnny. Boć też rzadko kiedy jaki konfrater w te dalekie zapuszcza się strony.

— Jutro rano do wodospadów! — Taka zapada uchwała. Sam gospodarz po przebytej chorobie nie może się odważyć na tę wyprawę. Zato towarzyszyć mi będzie Brat Grzegorz. Z nim też przygotowujemy siodła i przybory. Mułom obficie rzucamy kukurdzy. Wczas też idziemy na spoczynek.

Na drugi dzień Msza św. o godz. 5. Potem wdziewamy tropikalno-kawaleryjską garderobę. O 6 dosiadamy długouchych wierzchowców i w drogę.

Mamy przed sobą 60 km., licząc w to drogę powrotną. Ale to nie nowalja. Bywały jazdy forsowniejsze. Kiedyś 10 km. na siodle — a zmęczonym się było porządnie. Ani chodzić potem, ani siadać. Do wszystkiego przecież przyzwyczaić się można.

Przez dziewiczy las cwałujemy krętą ścieżyną. Wyśpiewujemy pieśni nabożne i żołnierskie o wojence i o ułanach malowanych. Potem gwarzymy sobie nieco.

Brat Grzegorz opowiada, że blisko wodospadów Jezuici wybudowali miasto i na cześć Swiętej Dziewicy nazwali je Santa Maria. W roku 1683 musieli stąd uchodzić. Wszelka o niem wieść zaginęła. Dziś nikt nawet nie wie, gdzie są jego mury. Bujna roślinność w śmiertelnym uścisku oplotła mury, ozdobne kolumny i domy całe. Na murach wyrosły krzewy i drzewa i dziś szumi tam odwieczny bór.

Chwilami pochłania nas leśny gąszcz. Jedziemy jak gdyby w pół mroku. Cwałujemy przez bambusowe zagaje, to znowu pod girlandami trzciny takuary. Raz po raz tylko przedrze się promień słońca, co na ścieżynie misternie maluje kółeczka.

W połowie drogi słyszymy zdala przeraźliwy łoskot, który jak gdyby wydobywał się z głębokich podziemi. To wodospady! Jeszcze 15 km.! Bliskość tego fenomenu podnieca nas. Coraz częściej na grzebiety naszych wierzchowców spadają długie sikoty- szpicruty. Cwałujemy w milczeniu. A przeraźliwy huk zbliża się z minuty na minutę. W końcu słychać już tylko ryk i grzmot, jak gdyby odgłosy wojennej rozprawy.

O godz. 10 jesteśmy na miejscu. Nerwowo wiążemy bydlaki do pni cedrowych. Zabieramy tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Potem ostrym fakonem tniemy plątaninę leśną. Niezmordowanie posuwamy się naprzód. Gąszcz wreszcie rzednie. Wstępujemy na skalisty próg. Jasność razi nasze oczy. O uszy nasze odbija się jak gdyby muzyka piekielna. Basowy ryk głęboki i tępy. Krew ścina się w żyłach. Zimny pot występuje na czoła. A skała pod nami drży jakby z przerażenia...

Oto jak nas powitały owe słynne wodospady! Była to coprawda tylko jedna ich część — przednie straże Marjańskich wodogrzmotów. Tak się je często nazywa od zaginionego miasta Santa Maria. Ciągną się one na przestrzeni trzech kilometrów w formie podkowy. Robimy kilka zdjęć. Poczem wycofujemy się, aby z innej strony podejść do zlewów środkowych.

Słońce świeci, a ciągle pada drobny deszcz. Wytwarzają go pary wodne, co się unoszą nad zlewami. Podrapani przez kolce i krzaki docieramy do celu. Przed nami najwspanialsze wodospady świata w całej swej okazałości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Chicago Lawn.

Z Parafji Św. Turebjusza.

Członkowie Tow. Imienia Jezus, w parafji św. Turebjusza, zabrali się do pracy nad urządzeniem zabawy indykowej, mającej się odbyć w niedzielę, dnia 19 listopada, w sali parafjalnej, z której całkowity dochód przeznaczony jest na korzyść parafji. Będzie więc doskonała sposobność dowolnego zabawienia się w kółku przyjaciół i znajomych, a co najważniejsza, jeśli komu szczęście sprzyjać będzie, to przyniesie do domu tłustego indyka na święto Dziękczynienia.

*

Pod egidą Niewiast Różańcowych, odbyła się w sali parafjalnej czysto polska zabawa, na której odbyło się „wesele rzeszowskie" takie, jakie w Rzeszowie, w Polsce, się odbywają. Prócz prawdziwej muzyki wiejskiej, były ponadto przyśpiewki, okraszone skocznemi tańcami. W charakterze teścia pani młodej był Jan Pilon, a teściową pani młodej była Małgorzata Wróbel; teściem pana młodego był Andrzej Cachra, a teściową pana młodego była M. Pastwa. W roli pana młodego wystąpił Józef Kielar, a w roli pani młodej Wiktorja Bura. Drużbami i druchnami byli: Piotr Zdebski i Marja Kunisz; Wojciech Murek i Katarzyna Abram; Józef Zawacki i Anna Zawacka; Józef Radon i Anna Marek; Franciszek Kowalczyk i Aniela Kielar; Jan Chlebik i Zofja Kurneta; J. Gromala i Marja Warzecha; F. Cieśla i M. Pokrzywa; Paweł Pasnak i Katarzyna Pasnak; Józef Jandura i Zofja Marek; Józef Koziej i Anna Michniak. W zabawie brali udział także członkowie i członkinie Tow. Podhalan z Wojciechowa.

*

Odbyło się przed kilku dniami w sali parafjalnej na Turebjuszowie przedstwaienie dzieci szkolnych na cześć proboszcza ks. Franciszka Kulińskiego, z okazji jego imienin. Sala parafjalna szczelnie była wypełniona doborową publicznością. Czcigodne SS. Felicjanki, przygotowały piękny i urozmaicony program, z którego wszyscy byli najzupełniej zadowoleni. Na pierwszy numer programu wystąpiło 25 najmniejszych dzieci, które wypowiedziały swe kłopoty po nich było powinszowanie wypowiedziane przez I. Kubalanza. Potem nastąpił wesoły djalog pt. „Kłopoty chłopczyka." W roli chłopczyka wystąpił M. Zolla, a w roli matki wystąpiła R. Klozik. Po djalogu, dzieci odegrały dramat w trzech aktach pt. „Ofiara przyrzeczenia." Wykonawcami były następujące dzieci: G. Słonina, S. Jędras, K. Pociask, B. Draus, S. Pociask, F. Buras, L. Jagoda, H. Wyżkiewicz, H. Kiełtyka, I. Ginko, H. Stawisińska, M. Winkler, P. Walczak, F. Aidukas, A. Niedośpiał, J. Michniak, H. Zolla, L. Szwaja, L. Mikołajczyk, H. Marek, W. Wróbel, S. Prokop, R. Kowalczyk, N. Surma, E. Kielar, M. Skowronek i M. Winkler. Po tym pięknym, acz wielce poważnym dramacie, nastąpił ochoczy taniec polski, którego wykonawcami byli: B. Koziej, i I. Koziej; E. Andrasik i J. Budzińska; L. Jaś i F. Zawacka; A. Żurek i E. Jagoda; J. Jasińska i F. Kubalanza; A. Body i A. Eier. Pod koniec programu chór dzieci odśpiewał „Wiwat." Na fortepianie w antraktach przygrywała p. M. Kulińska. Ładnie wypadł taniec góralski, który odtańczyli: J. Komperdat i A. Błasińska, oraz J. Saguła i R. Gorz. Do tańca przygrywała odpowiednia muzyka z Wojciechowa, której dostarczył Jan Krzysiak. Przyznać musimy, iż każdy poszczególny numer programu był bez przesady pochwały godny. Było to oczywiście zasługą miejscowych czcigodnych Sióstr Felicjanek, które niemało mozoliły się, ażeby maleństwa te do występu należycie przysposobić. — Publiczność licznie zebrana, nie szczędziła malcom zasłużonych oklasków.

Smith Nazwał Wystawę Pomnikiem Wysiłku Jednostek.

Jest Przeciwny Biurokratycznej Kontroli Handlu i Przemysłu.

Przeszło 5,000 osób wczoraj po południu, zebrało się na terenie wystawy światowej, aby wysłuchać przemówienia Alfreda E. Smitha, byłego gubernatora Nowego Jorku i kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczoynch.

Oglądając wystawę światową p. Smith nazwał ją pomnikiem wysiłku jednostek, a radził mieć się na ostrożności przeciwko biurokratycznej kontroli handlu i przemysłu.

Idąc za głosem Prezydenta Roosevelta, p. Smith wczoraj oznajmił, iż usilnie popiera wniosek, aby wystawa światowa otwarta była także w roku 1934.

Przed programową mową swoją na dziedzińcu przed Salą Nauki, p. Smith ostrzegał, iż nie będzie mówił o obecnych zagadnieniach narodowych i międzynarodowych. Obecni liderzy polityczni z mowy jego wywnioskowali co p. Smith sądzi o rosnącej sile Prezydenta Roosevelta.

Przedstawiając zebranym gościa z New Yorku, gubernator Horner nazwał go obrońcą osobistej wolności. Pięć lat temu, podczas kampanji wyborczej, p. Smith karcił tych, którzy przeciwni byli odwołaniu 18-ej poprawki; dzisiaj przepowiednia Al. Smith sprawdza się.

Burmistrz Kelly i Rufus C. Dawes, także przemawiali, witając p. Smitha i jego żonę Katarzynę.

Smithowie dzisiaj opuszczają nasze miasto, do Nowego Jorku wracają koleją po południu.

NIEMOŻLIWOŚĆ.

— Więc pan doktór pozwala mi wyjechać nad morze?

— Owszem, może pani, ale pod warunkiem, że żadnego plażowania nie będzie.

— Niemożliwe dotkorze.

— Niemożliwe? Dlaczego?

— Już sobie sprawiłam kostjum do kąpieli słonecznych.

MŁODZI W ROSJI.



Oddział młodych pionerów Rosji sowieckiej. udający się pod komendą „naczelnika" na robotv na roli.

OH YEAH?



Omówią Sprawę Otwarcia Wystawy Światowej w Przyszłym Roku.

Korporacja Załatwi Tę Sprawę Prawdopodobnie Dnia 3go Listopada.

D. H. Burnham, sekretarz korporacji wystawy światowej rozesłał zawiadomienia do wszystkich członków, zapraszając ich na walne zebranie, jakie ma się odbyć dnia 3 listopada, a na którem omawiana będzie sprawa poprawek do ich konstytucji, które to zmiany zezwolić mogą w roku przyszłym na otwarcie znów wystawy światowej.

Zebranie odbędzie się w budynku administracyjnym na terenie wystawy. Ci, którzy obecni być nie mogą, mają przywilej mianowania swoich zastępców.

Tym, którzy wystawy światowej nie oglądali, radzimy się pospieszyć, gdyż wystawa ta za 20 dni zostanie w tym roku zamknięta.

Major Lenox R. Lohr, generalny zarządca wystawy, omawiając sprawę przyszłego walnego zebrania, dodał od siebie: „Chcę, aby zrozumiano mnie dobrze, że zmiany konstytucji nie gwarantują otwarcia wystawy w roku przyszłym. Nie wiemy jeszcze czy wogóle wystawa w roku następny będzie otwarta. Zależeć to będzie od woli ludu, jak również od tego, czy będziemy w stanie poprowadzić przez rok następny wystawę."

PODATKI OD TRUNKÓW MAJĄ PRZYNIEŚĆ RZĄDOWI $500,000,000.

Opłata $2.50 Od Galona Wódki Możliwa.

Washington, 24. paźdz. — W przygotowaniu do rychłego odwołania prohibicji, rząd pracuje już nad programem podatkowym, k t ó r y b y przyniósł skarbowi minimum $500,000,000 z podatków od dystylowanych trunków w pierwszym roku legalnej sprzedaży.

Dochód ten zmniejszyłby się j e d n a k o w o ż o $227,000,000 przez automatyczne zniesienie specjalnych podatków, przynoszących obecnie taką sumę.

Aby zdobyć sumę przewidywaną w programie, potrzebny byłby podatek pomiędzy $2.50 i $3.00 od galona domowych trunków. Podatek ten obecnie wynosi $1.10 od galona.

Kongr. Hill, prezes podkomisji dróg i sposób, która studjuje ustawodawstwo podatkowe, powiedział, że $2.60 od galona zdaje się być najwyższym podatkiem, jaki komisja mogłaby bezpiecznie zalecić chcąc przeszkodzić konkurencji butlegerów i przemytników.

Podatek od sprowadzanych trunków, wynoszący obecnie $5.00 od galona plus podatek domowy $1.10, ma być przedmiotem dalszych badań, przypuszcza się jednak, że będzie raczej obniżony, niż podwyższony.

Szkicując program podatkowy, administracja oblicza, że konsumcja napojów dystylowanych w pierwszym roku wyniesie 150,000,000 galonów. — Domowe zapasy wynoszą 44,000,000 galonów, z których można będzie zrobić 100,000,000 galonów. Aby zaspokoić oczekiwane zapotrzebowanie, trzeba będzie jeszcze sprowadzić z zagranicy 50,000,000 galonów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SZEFA LEŚNICTWA.

Washington, 24. paźdz. — Robert Y. Stuart, szef federalnej służby lasowej, poniósł wczoraj śmierć wypadłszy z okna swojego biura na 7-mem piętrze w budynku Atlantic.

Tragiczny wypadek zdarzył się krótko przy przyjściu Stuarta do biura. Na chwilę przedtem, żona odwiozła go autem z ich rezydencji w Chevy Chase.

Radzą Popierać Program N. R. A.

X. Michał J. Ready, dyrektor mówców na „Godzinie Katolickiej", znanej sieci radjowej w całym kraju, wczoraj wieczorem radził zebranym przedstawicielom na konwencji dorocznej „całem sercem popierać program N. R. A." Przemawiał on na bankiecie „Godziny „Katolickiej" w hotelu Congress, gdzie odbywa się konwencja Narodowej Rady Mężczyzn Katolickich.

X. Ready dodał, że „cały Kościół katolicki mobilizuje się podobnie jak w czasie wojny, aby stanąć za Prezydentem".

J. E. X. Biskup-sufragan B. J. Sheil z Chicago także przemawiał na tym bankiecie, jak również przemawiali: X. Wincenty Rooney z Notre Dame, który nawrócił na Wiarę rzymsko-katolicką sławnego futbalistę i instruktora Knute Rockne; X. William J. Finn, dyrektor muzyki na Godzinie Katolickiej; X. Fulton J. Sheen, profesor Uniwersytetu Katolickiego w Ameryce; Jan S. Young, anonser na godzinie radjowej wyżej podanej i Franklin Dunham, dyrektor programów edukacyjnych sieci radjowej kompanji National Broadcasting Company.

"Lepsza Śmierć Od Hitleryzmu," Mówił Dr. Wise Na Zebraniu Żydowskiem.

Rabin Nawołuje Rodaków Swoich Do Organizowania Się.

Rabin Dr. Stefan S. Wise z Nowego Jorku na zebraniu żydowskiem odbytem w teatrze Auditorium wczoraj wieczorem oskarżył Adolfa Hitlera, kanclerza Niemiec, o usiłowanie zgładzenia cywilizacji na korzyść poganizmu; nawoływał tak żydów jak i chrześcijan do walki z hitleryzmem.

Rabin Wise powiedział, że lepiej dla żydów iż poniosą śmierć w walce z hitleryzmem aniżeli gdyby mieli przyjąć zasady nazistów. Żydzi, jak powiedział Wise, zawsze gotowi byli do walki z poganizmem.

„Jeśli mamy stanowić oddziały obronne", mówił dr. Wise, „niechaj chrześcijanie poznają, że Żydzi nie powinni pozostawać ofiarami ich zabiegów.

„Dziękuję Bogu, że tak w Ameryce jak i w Anglji i wielu innych krajach, głosy chrześcijan usłyszano w proteście przeciwko nietolerancyjnemu postępowaniu Hitlera w sprawach żydowskich. Dziękuję Bogu, że tysiące chrześcijan w Ameryce śmiało zaprotestować otwarcie przeciwko hitleryzmowi."

$100,000 ZRABOWANO W DWÓCH NAPADACH BANDYTÓW NA BANKI.

Rabusie Uzbrojeni w Karabiny Policyjne.

Greencastle, Ind., 24. paźdz. Czterech bandytów, uzbrojonych w karabinki maszynowe, przypuszczalnie skradzione parę dni temu ze stacji policyjnej w Peru, Ind., napadło wczoraj na Central National Bank and Trust Co., i uciekło z $75,000 w gotówce i bondach.

Sześciu urzędników i tyluż interesantów, głównie studentów Uniw. De Pauw, było w banku, kiedy czterech ludzi, w czapkach nasuniętych głęboko na oczy i podniesionemi wysoko kołnierzami palt, wysiadło z samochodu i wbiegło do banku.

Dwaj, uzbrojeni w rewolwery, stanęli na straży przy drzwiach. Dwaj inni, z karabinkami maszynowemi, zapędzili urzędników i interesantów do tylnego pokoju i zmusili kasjera do otwarcia skarbca. Po rabunku, bandyci wsiedli do samochodu i odjechali kierując się na wschód.

Policja stanowa bezwłocznie rozstawiła warty na wszystkich drogach wiodących z Greencastle. Przypuszcza się, że bandyci należeli do szajki, która wdarła się do stacji policyjnej w Peru, steroryzowała policjantów na służbie i zabrała arsenał policyjny.

Brainerd, Minn., 24. paźdz.— Pięciu bandytów, uzbrojonych w karabinki maszynowe, obezwładniło 14 osób w banku First National w śródmieściu, zgarnęli conajmniej $25,000 i, strzelając gęsto dla postrachu, uciekli automobilem w niewiadomym kierunku.

ŚMIERĆ BYŁEGO SEKRETARZA PRACY.

W. Doak umarł na chorobę serca.

Washington, 24. paźdz. — William N. Doak, który z prostego robotnika kolejowego dobił się stanowiska sekretarza pracy w gabinecie Hoovera, zmarł wczoraj w swoim domu na chorobę serca. Liczył przy zgonie lat 51. Pochodził z Rural Retreat, Va., i był synem żołnierza armji konfederacji.

Mimo opozycji Amer. Fed. Pracy, Prezydent Hoover mianował Doaka sekretarzem pracy. Na tem stanowisku, Doak rozwinął kampanję o deportowanie niepożądanych cudzoziemców i figurował w gorącym sporze kongresowym o założenie federalnych agencyj zatrudnienia.

PRZYJEDZIE DO WASHINGTONU.

Maksym Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, który został wydelegowany do pertraktowania z prez. Rooseveltem w sprawie uznania przez Stany Zjednoczone Rosji sowieckiej. Litwinow przybędzie do Ameryki w pierwszej połowie listopada.

W WARSZAWIE.



E. S. DE MICHAELIS.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy z Chicago p. E. S. de H. Michaelis, przedstawiciel „Polskiego Syndykatu Handlowego," zorganizowanego niedawno temu w Chicago. „Syndykat Handlowy" zamierza sprowadzać z Polski wszelkiego rodzaju wyroby wódczane. Pan Michaelis udał się do Polski w celu nawiązania kontaktu z zarządami znanych w Polsce firm wódczanych, z któremi w przyszłości Syndykat prowadzić będzie handel. Skład zarządu Syndykatu stanowi kilku Polaków chicagoskich. Syndykat posiada przedstawicieli we wszystkich większych środowiskach polskich w Ameryce.

Pan Michaelis przed udaniem się do Warszawy, zatrzymał się na czas krótki w Paryżu. Po załatwieniu interesów w Polsce, p. Michaelis zamierza wrócić do Chicago w końcu listopada.

WIĘŹNIOWIE.

Początkowo obaj więźniowie w celi No. 18 nieco się na siebie boczyli. Po pewnym czasie jednak, skazani na ciągłe obcowanie ze sobą, zbliżyli się i przepędzali czas na długich, przyjacielskich pogawędkach.

Przeważnie mówił Felek, opowiadając o swych licznych wyprawach kasiarskich.

Raz towarzysz niedoli zapytał go:

— A za co pan tu teraz siedzi?

— Et! Nie warto gadać...

— Niech pan opowie!

— Jak już koniecznie, to i niech będzie. Siedzę za robotę w banku. Kasę prułem. Rakiem. Wsypałem się. Nakryli mnie, i szlus.

— A dużo pan też wtedy zainkasował?

— Jak? Co?

— Dużo pan zabrał gotówki?

— Nie warto gadać! Kasa była pusta. Wszystkiego dwieście złotych ledwo nazbierałem.

— Aha!

— Dlaczego „aha!"

— Bo ja też siedzę za robotę w banku. W tym samym banku...

— W tym samym banku.

— Tak.

—A dużoś pan buchnął?

— O! Dużo więcej!

— Ile?

— Około trzysta tysięcy...

— Z tej samej kasy?

— Z tej samej!

— Tyle forsy! Jak pan to zrobiłeś?

— Od środka...

— Jakto od środka? Na podkop?

— Nie!

— Więc jak?

— Poprostu, byłem tam dyrektorem...

Druga Wieża Bismarcka Runęła.

Nad wierzchołkami drzew na „trójkącie," dumnie wznosząca się od lat, granitowa wieża Bismarcka, pod Mysłowicami, przestała ostatecznie istnieć. Poszczerbiły ją srodze podczas powstań kule armtnie. I granit nie wytrzymał bez szkody podmuchów burzy dziejowej. Obecnie z wieży pozostały już tylko rumowiska, — które niebawem zostaną usunięte z pięknego wzgórza.

Także Dżokeje Muszą Być Aryjczykami.

Do zarządów placów wyścigowych w Niemczech nadeszło następujące pismo z pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych: „Zarządza się, by w przyszłości niedopuszczano ludzi niearyjskiego pochodzenia do roli dżokejów i jeźdźców na polach wyścigowych. Natomiast niearyjscy właściciele koni wyścigowych są dopuszczalni".



Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

GARY, IND.
Broadway Pharmacy, 1630 Broadway.

EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki, 1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.

WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.

INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych. 3833 Evergreen ulica.
Minczuk, 3937 Butternut ul.
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.

HAMMOND, IND.
Hammond News Agency, 424 Plumer Ave.

Niebotyk w Moskwie.

I Moskwa również posiada skyscrapery", nazywane w Polsce „niebotykami". Rycina przedstawia widok nowego gmachu, zbudowanego ostatnio w Moskwie. Architekci, jak widać na rycinie, wzorowali się na planach amerykańskich niebotyków.



Obiad Na Jutro.

Zupa „NIC".
Wątróbka Po Indyjsku.
Kartofle.
Pasztet z Fasolki.
Strudel Kartoflany.
Kawa.

Zupa „Nic". — Trzy żółtka ubić z pół szklanką cukru do białości, dodać małą łyżeczkę mąki kartoflanej, dobrze wymieszać z żółtkami, zalać wszystko kwartą gotującego się mleka, dodając troszkę wanilji. Wlewając mleko do żółtek trzeba bardzo szybko mieszać. Podawać zimną lub gorącą, lecz zimna jest smaczniejsza. Można nawet włożyć kawałek lodu do talerza.

Wątróbka po indyjsku. — Zasmażyć łyżkę tłuszczu na patelni, dodać jedną pokrajaną w plasterki cebulę, łyżkę siekanej zielonej pietruszki i dwie lub trzy łyżki drobno pokrajanej wędzonej słoniny. Pokrajać wątróbkę cielęcą na kawałeczki, wielkości palca, a gdy tłuszcz na patelni kipieć zacznie, wrzucić wątróbkę na patelnię i smażyć aż się dobrze zrumieni, często przewracając, poczem wątróbkę wyjąć, wyłożyć na gorący półmisek i postawić na piecu, aby nie ostygła. Pozostały na patelni sos przecedzić — patelnię spłókać gorącą wodą i wlać przecedzony sos napowrót i postawić na ogniu, dodać łyżkę mąki utartą z łyżką masła i gotować, mieszając, aż sos będzie przedstawiał gładką brunatną masę, a wtedy dolać pół filiżanki wrzącej wody, sok z pół cytryny, łyżeczkę proszku, indyjskiego (curry powder) i łyżeczkę drobno usiekanego kwaszonego ogórka, zagotować i polać wątróbkę, poczem wydać na stół.

Strudel Kartoflany. — Cztery duże kartofle ugotować i dobrze utrzeć, dodać pełną łyżkę mączki cukrowej, pół filiżanki słodkiej śmietanki, trzy żółtka, skórkę z pół cytryny, — garść rodzynków i kilka migdałów. Potem ubić pianę z pozostałych trzech białek, zmieszać razem i dodać do tego tyle tylko mąki, aby ciasto można zagnieść, zwinąć w kształcie ślimaka i upiec w dość gorącym piecu.

Pasztet z Fasołki. — Dwie filiżanki już ugotowanej fasolki „navy", jedną małą zieloną paprykę, sparzoną wrzątkiem i pokrajaną w drobne paseczki, jedną filiżankę puszkowanego zielonego groszku, ćwierć filiżanki tartego chleba, jedną filiżankę sosu pomidorowego, dwa lekko rozbite jajka, półtorej łyżeczki soli, ćwierć łyżeczki mielonej czerwonej papryki, trzy łyżki stołowe masła i pół filiżanki drobno posiekanych selerów — wszystko to razem dokładnie wymieszać, jak ciasto. Uformować kawałek podłużny, we formie bochenka chleba, włożyć do tłuszczem wysmarowanego naczynia do pieczenia i trzymać w średnio gorącym piecu przez 40 minut. Do pasztetu takiego podaje się sos biały, z dodaniem łyżki drobno usiekanej zielonej pietruszki, albo zwyczajny sos pomidorowy na gorąco.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

KLUB MATEK URZĄDZA PIĘKNY PROGRAM.

Dziś o 8mej wieczorem w sali gimnastycznej na Haddon ave., odbędzie się posiedzenie Klubu Matek połączone z pięknym muzycznym programem i mowami. Głównym mówcą tego wieczora będzie X. Mieczysław Starzyński, rektor z kolegjum św. Stanisława Kostki i doskonały mówca. Oprócz tego na tem posiedzeniu będą przyjęte nowozaprzysiężone członkinie, dla których będzie podana smaczna przekąska.

Zarząd Klubu Matek uprasza zatem wszystkie matki bez wyjątku o łaskawe przybycie na tak pięknie urozmaicone posiedzenie.

Pani Jest Detektywem.

Do Warszawy przybyła jedna z popularnych postaci niemieckich.

Do Warszawy przybyła p. Proper-Krzyżanowska, jeden z asów europejskiej policji kryminalnej. P. Proper-Krzyżanowska jest córką wydawcy największego pisma przedwojennego w Rosji „Birżewyje Wiedomosti". Wyemigrowawszy do Berlina po przewrocie bolszewickim znalazła się bez środków utrzymania i wstąpiła na kurs policyjny głośnego szefa policji niemieckiej, Ernesta Engelbrachta.

P. Proper-Krzyżanowska została wkrótce szefem niemieckiego wywiadu, pracującego w wielkich magazynów towarowych, także brała udział w tropieniu bandy handlarzy żywym towarem i kokainistów w Hamburgu. Przed kilkoma miesiącami rząd niemiecki zażądał usunięcia wywiadowczyni, ze względu na jej żydowskie pochodzenie. Udała się ona do Rygi, a obecnie przybyła do Warszawy.

P. Proper-Krzyżanowska zamierza złożyć ofertę zorganizowania policji, tropiącej kradzieże sklepowe w Warszawie, a także zorganizowania kursów instrukcyjnych dla sprzedawców. Ciekawe jest, że międzynarodowy detektyw-kobieta po pierwszym dniu przyjazdu do Warszawy, zdołała przychwycić na kradzieży szczotki do włosów pewną elegancką złodziejkę w jednym z warszawskich magazynów.

Ciekawym szczegółem karjery Krzyżanowskiej jest fakt, że w swoim czasie zdemaskowała ona jako złodziejkę wielkich magazynów żonę naczelnego prokuratora miasta Szczecina, a także głównego dyrektora jednego z największych domów towarowych w Berlinie.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



Pierwsza Nagroda—

Fryzura, która zdobyła pierwszą nagrodę na konwencji fryzjerów i fryzjerek w New Yorku. Pokaz fryzur zakończył odbyty na konwencji praktyczny kurs najświeższych stylów uczesania. Twórcą nagrodzonej fryzury jest George Millius.

Pani Marja Dellinger-Piątkiewiczowa.



Pani Piątkiewiczowa, wiceprezeska Ligi Morskiej i Rzecznej, pochodzi z Wielkopolski wychowała się i uczęszczała d szkół w Buffalo, a od 1922 roku zamieszkuje stale w Chicago. Jest ona córką dawno zmarłego pioniera Związku Nar. Polskiego w Buffalo, p. W. Dellingera.

W życiu społecznem pani Piątkiewiczowa brała bardzo czynny udział w różnych organizacjach polskich a w szczególności w Z. N. P., gdzie jest członkinią Klubu Pań Chicago Przy Sokolstwie pracowała jako wiceprezeska oraz była czynną w Lidze Kobiet Niesieni Pomocy Sierotom w N. Y.

W Rochester, N. Y., pani Piątkiewiczowa zorganizowała oddział Czerwonego Krzyża, następnie pracowała w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu w Pożyszce Państwowej. Jak działaczka społeczna pani Piątkiewicz identyfikowała się z Komitetem Obrony Narodowe w Z. N. P., a w Buffalo była czynną w Komitecie Ratunkowym idąc z niestrudzoną pomocą Hooveroskiemu Komitetow Na fundusz ratunkowy urządzano wtedy rozmaite kolacje dochód z których użyty był n pomoc nieszczęśliwym biedakom w Polsce.

W uznaniu zasług, jakie pani Piątkiewiczowa położyła dl sprawy narodowej, Marszałek Józef Piłsudski odznaczył ją w 1926 r. Krzyżem Legjonowym.

W 1932 roku pani Piątkiewiczowa zwiedziła całą Polskę jako reprezentantka Ligi Morskiej i Rzecznej nawiązując kontakt z czynnikami Ligi Morskiej i Rzecznej w Centrali. — Podczas swego pobytu w Polsce miała audjencję u pani Marszałkowej, składając skromny datek na cel humanitarny. Następnie zwiedziła z gen. Dreszerem Związek Legjonistów Polskich i była jedną z pierwszych kobiet, którą poproszono, aby zwiedziła wojenny okręt zwany „Burza". Polska zrobiła na pani Piątkiewiczowej bardzo miłe wrażenie, bo tam jest odmienne życie, inni ludzie, coś pociągającego — mówiła pani Piątkiewiczowa.

Za wstawiennictwem się admirała Stokłosy poznała też cały zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej w Polsce, co jej następnie ułatwiali dostęp do różnych instytucyj.

Pani Piątkiewiczowa jest jedną z pierwszych członkiń Ligi Morskiej i Rzecznej w której jest nadzwyczaj czynną nie szczędząc wysiłków i wydatków ani też czasu w sprawie Ligi Morskiej i Rzecznej. Stara się ona przenieść kult morza na teren amerykański, kierowana duchem patrjotycznym i myślą rzewienia polskości wśród wychodztwa. Pani Piątkiewiczowa wierzy niezłomnie, że rozbudzenie przywiązania do morza jest niezmiernie korzystne dla Polski, a częste obchody podtrzymywanie Ligi Morskiej spowoduje lepszy kontakt Polski z Ameryką. W uznaniu za niestrudzoną pracę organizacyjną przy tej Lidze członkowie nadali jej tytuł Dożywotnej Wice Prezeski Ligi Morskiej i Rzecznej.

Pani Piątkiewiczowa jest bardzo skromna a cicha działaczka, która nieustannie pracuje dla społeczeństwa występując w roli reprezentantki Ligi Morskiej i Rzecznej we wszystkich publicznych uroczystościach i występach, i znaną jest tak w kołach amerykańskich jak i polskich. W tym roku pani Piątkiewiczowa potrafiła nawet zdobyć przeszło 60 członków, dzięki jej taktyce i energicznym zabiegom.

Z Posiedzenia Tow. Przedświt Zw. Polek.

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Tow. Przedświt Związku Polek, zwołane przez dr. Felicję Cienciarę, prezeskę towarzystwa do jej domu mieszczącego się pnr. 2130 Cortez ul. Posiedzenie to było specjalnie zwołane do rozpatrzenia i przyjęcia konstytucji, starannie przez komitet opracowanej. Otóż pani Prokesz zajęła się odczytaniem tej konstytucji a członkinie pilnie się przysłuchiwały i czyniły stosowne uwagi. Umieszczono, zatem, kilka waściwych poprawek oraz opracowano nowe paragrafy, bez których konstytucję uważano za nieuzupełnioną i ostatecznie konstytucja nowa została jednogłośnie przyjęta.

Następnie dr. F. Cienciara zajęła się przyjęciem pań podając kawę i smaczne ciasta, podczas którego zapanowało prawdziwe ożywienia i swoboda. W posiedzeniu tem brały udział nastpujące panie: dr. F. Cienciara, Barbara Fisher, Albina Damsz, Helena Nowicka, Branisława Jakubowska, Karolina Wróbel, Stanisława Sieczkowska, Amelja Ginejt, Jadwiga Klimaszewska, Leokadja Caryńska, Paulina Stelnicka, Helena Prokesz, Stefanja Sadowska, Zofja Fijałkowska, Stefanja Rogozińska, Katarzyna Targosz i Aniela Hoffman.

Panna Bauer Zaręczona.

W domu pp. Piotra i Anny Bauerów, zam. pnr. 2148 N. Latrobe ave., odbyła się niespodziankowa zabawa z okazji urodzin i zaręczyn ich córki panny Emilji. Panna Emilja Bauer ma poślubić p. Franciszka Kozioła, znanego młodzieńca w kołach młodzieży na Szczepanowie. Goście zebrali się o oznaczonym czasie, którzy wydali okrzyk powitania na widok niezmiernie zdumionej solenizantki. Później nastąpiło przyjęcie bardzo smacznie przyrządzonej przez panią Annę Bauer, matkę panny Emilji, a po przyjęciu powołano p. Stanisława Kozioła na mistrza toastów.

Rozpoczęto następnie pięknie obmyślony program, w którym wzięły udział następujące osoby, panowie: Alojzy Kaźmierczak, Edward Stasiek, B. Obuchowski, Piotr Kurtyka; panny: Wanda Klos, Leokadja Szybalska, Leokadja Rodzon, Joanna Mocarska; p. Piotr Bauer i p. Franc. Kozioł, który wręczył pannie Emilji piękny pierścień djamentowy na znak ich zaręczyn. Na zakończenie tego programu panna Emilja Bauer przemówiła kilka wzruszających słów, dziękując wszystkim za ich serdeczną przyjaźń.

Pan Franciszek Kozioł jest członkiem chóru parafjalnego na Szczepanowie oraz Kółka Dramatycznego, skupiającego się przy tejże parafji.

Po skończonym programie młodzież tańczyła przy dźwiękach muzyki do późnej nocy.— W zabawie tej brali udział następujący: pp. Bauer i pp. Kozioł; panny: Emilja Bauer, Wanda Klos, Helena Srodulska, Joanna Mocarska, Marja Homer, Leokadja Niedojadło, Julja Niedojadło, Helena Chytra, Leokadja Szybelska, Helena Rodzon, Leokadja Rodzon, Cecylja Leszczyńska, Zofja Dubiel i Genowefa Klos, oraz panowie: Franciszek Kozioł, Alojzy Kazmierczak, Stanisław M. Kozioł, Edward Stasiak, Cz. Szpak, Obuchowski, Stefan Sidlick, Karol Grimm, Kazimierz Kulik, Piotr Kurtyka, Edward Bachura, Andrzej Jakubowski, Piotr Raczoń, Jan Czyszczoń, Michał Kurzeja, Leonard Cieślak, Jan Eckbolm, Stan. Bach i Franc. Kusek.

RADA PRAKTYCZNĄ.



Gdy się przyrządza gotowany lukier do ciast, można dodać szczyptę soli do cukru, a lukier nie będzie się cukrzył ani tworzył grudek.

WZORY STAROŻYTNICH LALEK.



U góry, na lewo, lalka zwana "sweetheart"; na prawo, grupa większych lalek z mniejszemi lalkami; niżej, kuchnia, w której widzimy dwie lalki przedstawiające chłopca i dziewczynę. Lalki te były tego roku na sławnej wystawie w Leipzig.



ZGRABNY FASON DLA KORPULENTNIEJSZYCH FIGUR.

Anne Adams Modełko 2597.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

SUKIENKA Z ŁADNYM KROJEM OKOŁO SZYI.

Modełko 888.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji, ½ jarda 39 calowej kontrastowej materji i 2¾ jarda rufełki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...

Imię i Nazwisko...................................

Adres...

Miasto.............................Stan...............

POCZMISTRZYNIĄ PRZEZ 44 LAT.



Pani Ada B. Nafew z Eatontown, N. J. jest jedna z najstarszych poczmistrzów w Stanach Zjednoczonych. Zanotowano również, że 369 kobiet otrzymało posady poczmistrzyń od inauguracji prezydenta F. D. Roosevelta.

Z Pogrzeby ś. p. Pelagji Pawłowskiej.



W ubiegłą sobotę, odbył się pogrzeb śp. Pelagji Pawłowskiej, jednej z najstarszych osadniczek na północno zachodniej stronie miasta, znanej z swej pracy na niwie narodowej i ideowej. Była ona też jedną z współzałożycielek Tow. Seweryny Duchińskiej, grupy 18-ej Zw. Polek w Ameryce i wielu innych.

Zwłoki z domu żałoby pnr. 2834 N. Sawyer Ave. eksportował ks. Teodor Kłopotowski, C. R. Ceremonje żałobne odbyły się o godzinie 11-ej przed południem w przepełnionym kościele św. Jacka, gdzie Mszę św. odprawił ks. W. Bartylak, C. R., proboszcz parafji św. Jana Kantego.

Po ukończeniu ceremonji kościelnej, orszak pogrzebowy, na czele którego stał oddział policji powiatowej pod przewodnictwem S. Imbiorskiego, wyruszył na cmentarz św. Wojciecha w Niles, Ill., gdzie zwłoki tej starej osadniczki a dobrej Polki złożono na wieczny spoczynek na parceli familijnej.

Honorową eskortę stanowiły członkinie Chóru Panien Halka, delegacja z Tow. Seweryny Duchińskiej i członkinie Legjonu Pań, Oddział Pierwszy.

Trumnę nieśli panowie Władysław Panka, Dr. Józef Zaremba, Józef Kostański, Zygmunt Zieleziński, Edward Adamkiewicz i Mieczysław Woszczyński.

Po ceremonjach pogrzebowych, biorący udział w pogrzebie zaproszeni zostali na posiłek i odpoczynek do restauracji Lenarda. Przy stołach zasiadywali następujący:

Kazimierz, Stanisław, Eugenja i Łucyna Pawławscy, dzieci zmarłej; Stanisław i Teofil Adamkiewicz, bracia nieboszczki, pani Prakseda Zielezińska, siostra zmarłej; Aniela Pawłowska, Irena Pawłowska, Stefan Pawłowski, pp. Edward Adamkiewicz, Rajmund Denclar, Eugenja Tomaszewska, pp. W. Zielezińscy, Irena Zielezińska, pp. Z. Zielezińscy, Daniel Zieleziński, pp. S. Imbroz, pp. J. Kubiccy, pp. J. Cudek, pani Julja Kubicka, pp. V. A. Soldat, pp. C. N. Peterson, pp. F. X. Wasilewscy, Rajmund F. Kondziorski, Laurette Adamkiewicz, Adela Tomaszewska, Wiktorja Adamkiewicz, Ksawery Świeciński, pp. J. Kostańscy, Dr. J. E. Zaremba, Władysław F. Panka, prezes Zw. Śp. w Ameryce i wielu innych.

Rodzina Pawłowskich otrzymała wiele telegramów kondolencyjnych z Chicago i Milwaukee. Z ostatniego miasta telegramy nadesłali p. Zygmunt Kamiński z Nowin Polskich; Sam Levy z Milwaukee Journal i Howard Purser z Wisconsin News. Powyżej wymienieni są redaktorzy sportowi tych pism.

Wieńce nadesłali: Eugenja, Stanisław Lucyna Pawłowscy, dzieci; pp. Kazimierz Pawłowscy; pp. P. W. Zielezińscy; pp. Stanisław Adamkiewicz; p. Teofil Adamkiewicz; pp. Edward Adamkiewicz; pp. K. Zaremba; Dr. Józef Zaremba; pani Eugenja i panna Adela Tomaszewska; Zw. Śpiewaków Polskich w Ameryce; Tow. Seweryny Duchińskiej, grupa 18-ta Zw. Polek; Chór Panien Halka, Nr. 39-ty Zw. Śp. Polskich w Ameryce; Legjon Pań, Oddział Pierwszy; od pracowników i pracowniczek powiatowego biura dobroczynności, gdzie zatrudniona jest panna Eugenja Pawłowska; pani M. Sawicka; pp. T. W. Figler; pp. Władysław Adamkiewicze, rodzina K. Świecińskich; rodzina M. Morawskich, oraz wiele innych. Nadesłano również kilka bukietów duchownych.

EXTRA

20 OSOB GINIE W KATASTROFIE KOLEJOWEJ WE FRANCJI.

Paryż, 24. paźdz. (Prasa Zjedn.) — Pociąg pospieszny Cherbourg-Paryż wykoleił się na moście w pobliżu miasta Conches-Ouche i spadł do rzeki. Lokomotywa ściągnęła za sobą wagony osobowe. Pierwsze wiadomości doniosły, że około 40 osób poniosło śmierć, lecz kiedy zerwane druty telefoniczne nareperowano, otrzymano tu wiadomość, że nie 40 lecz 20 osób jest zabitych a wiele jest rannych. Katastrofa miała miejsce o 60 mil na zachód od Paryża.

FIRMY NIEMIECKIE SKAZANE ZA SPROWADZANIE PRACOWNIKOW Z NIEMIEC.

Katowice, 24. paźdz. — Sąd grodzki w Katowicach skazał kilka firm niemieckich w Katowicach na wysokie krzywny za nieprzestrzeganie przepisów o ochronie rynku pracy, a więc za zatrudnianie obcokrajowców w województwie śląskiem.

Grzywny wynoszą od 300 do 1000 zł. Niemieccy kupcy i przemysłowcy sprowadzają bez zezwolenia pracowników z Bytomia, chociaż na terenie Katowic jest dużo bezrobotnych.

NIEUSTAJĄCE WICHRZENIA NIEMIECKIE NA GORNYM SLĄSKU.

Katowice, 24. paźdz. — W Katowicach w sali restauracji „Pod wypoczynkiem" odbyło się ściśle poufne zebranie członków „Deutsche Partei." W zebraniu wzięli udział tylko specjalnie zaproszeni delegaci i działacze tej partji.

Omawiano plan dalszej roboty wśród młodzieży na Sląsku. Uchwalono rozwinąć dalszą agitację w powiecie pszczyńskim i rybnickim wśród rolników i robotników, wybierać wszędzie mężów zaufania i propagować czasopisma niemieckie po miasteczkach i wsiach wśród polskiej ludności Górnego Sląska.

ODKRYCIE SOWIECKIEGO MEDYKA.

Leningrad, 24. paźdz. — Akademik Nadson w tamtejszem laboratorjum dokonał nadzwyczaj ważnego odkrycia naukowego. Ustalono mianowicie, że metale o dużym ciężarze gatunkowym, jak np. złoto, ołów itd. mają właściwości bakterjobójcze. Właściwości te rozciągają się również na roślinność.

Dla sprawdzenia tego odkrycia akademik Nadson delegowany był do Paryża. Dwumiesięczna praca w laboratorjum Instytutu Uasteura całkowicie potwierdziła wnioski poczynione w Leningradzie.

NOWE ŻYŁY ZŁOTONOSNE ODKRYTO W ROSJI.

Moskwa, 24. paźdz. — Z Rostowa nad Donem donoszą, że w okręgu labyńskim odkryto złotonośne żyły idące dolinami rzeki Wielkiej i Małej Łaby. Próbna eksploatacja jednej z odkrytych żył dała kilka kilogramów złota. Złoto labyńskie co do wego gatunku nie ustępuje jakuckiemu.

W miasteczku Kejston nad Wielką Łabą zbudowana została stacja eksploatacji złota. Urządzanie stacji zakończone zostanie na wiosnę 1934 r.

WYRZEKŁ SIĘ POLSKI, A NIEMCY SIĘ GO WYPARŁY.

Warszawa, 24. paźdz. — Obywatel miasta Świętochłowic drogerzysta Karol Wemmer, gorący entuzjasta III Rzeszy, sprzedał swoją realność w Świętochłowicach i zamierzał wyprowadzić się do Niemiec, czekając tymczasem na zezwolenie na osiedlenie się w Niemczech.

Tymczasem spotkał go wielki zawód. Władze niemieckie bowiem zawiadomiły go, że nie godzą się na jego osiedlenie w Niemczech, albowiem nie jest on czystej krwi Aryjczykiem. Okazało się bowiem, że jego dziadek był Żydem.

Tak więc Wemmer pozbył się realności i mieszkania, a na wjazd do Niemiec i osiedlenie się tamże nie dostał zezwolenia. — Niemcy się go wyparły, zaś Polski sam on się wyrzekł. P. Wemmer stał się obecnie obywatelem niczyim. Tego rodzaju patrjotów, jak p. Wemmer jest niestety na polskim Górnym Śląsku więcej. Tak więc dezerterzy z polskiego Górnego Śląska, którzy tutaj dorobili się majątku z przykładu p. Wemmera mają nauczkę, aby na przyszłość byli ostrożniejsi w wyrzekaniu się Polski, oraz w wyjeździe do Vaterlandu.

Znowu Samolot Niemiecki Nad Pomorzem.

Toruń, 24. paźdz. — W miasteczku Borzyszkowy pow. chojnickiego w rejonie placówk straży granicznej dwumotorowy niemiecki jednopłatowiec ze stacją radjową, opatrzony znakami G. 2270, dopuścił się naruszenia granicy polskiej. Samolot ten leciał na wysokości 150 m., krążąc nad terenem polskim i obniżając lot, jak gdyby dokonywał obserwacyj.

Należy zaznaczyć, że nad miastem tem coraz częściej powtarzają się wypadki naruszania granicy polskiej przez niemieckie samoloty.

Debuchi Odwołany Jako Poseł Japonji.

Washington, 24. paźdz. — Ambasador Debuchi, przez pięć lat poseł Japonji do Stanów Zjedn., został wezwany do Tokjo i nie spodziewa się wrócić do Washingtonu.

Nic niewiadomo, dlaczego Debuchi został odwołany, ani też kto będzie jego następcą.

W kołach oficjalnych mówiono, że kto wie, czy nagłej akcji rządu japońskiego nie należy przypisać postanowieniu Prezydenta Roosevelta w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

Polska Na Konwencji Pokojowej Roericha.

Washington, 24. paźdz. — Więcej niż tuzin krajów, między niemi Polska, będą reprezentowane na trzeciej konwencji międzynarodowej dla paktu Roericha i sztandaru pokoju, jaka się odbędzie tu w dn. 17go i 18go listopada.

Pakt Roericha przewiduje, że instytucje edukacyjne, artystyczne, naukowe i tym podobne mają być szanowane w czasach pokoju i wojny i tworzy flagę, która ma powiewać na nich jako znak ich nietykalności.

Członkowie gabinetu, głośni wychowawcy i duchowni są pomiędzy mówcami, którzy będą naglili o przyłączenie się narodów do paktu.

„SZARE KOSZULE" W PANAMIE PRZECIW „CHCIWOŚCI YANKESÓW".

Panama-miasto, 24. paźdz. — Panamscy „szaro-koszulowcy", organizacja znana jako Liga Obrony Narodowej, urządziła wiec masowy na placu Roosevelta. Mówcy atakowali gwałtownie „imperjalizm i chciwość Yankesów".

Gonzalo Tapia, przywódca ligi, zażądał, aby wszyscy Panamczycy zjednoczyli się do walki o rewizję traktatu ze Stanami Zjedn. mówiąc, że obecna sytuacja „wypędza Panamę w ogonję".

W czasie wiecu, ktoś z tłumu zawołał, że „śmiesznem jest myśleć, iż Panama z 500,000 mieszkańców, mogłaby nakłonić Amerykę Łacińską do zwalczania Yankesów". Niepowołanego mówcę poturbowano i wyrzucono.

NIEUDAŁY ZAMACH NA PREZYDENTA W PERU.

Lima, Peru, 24. paźdz. — Władze aresztowały tu osiem osób w związku z nieudałym zamachem bombowym na życie prezydenta Benavidesa.

Staniszewski Pod Zarzutem Morderstwa.

Northampton, Mass., 24. paźdz. — Znany w tutejszych kołach sportowych Edward T. Staniszewski został oskarżony o zamordowanie 22-letniego T. Digginsa, zatrudnionego w restauracji tramwajowej w Amherst. Oskarżony zaprzeczył prawdziwości oskarżenia mówiąc, że nie jest winnym zarzuconej mu zbrodni.

Staniszewskiego aresztowano po znalezieniu zwłok Digginsa na pustej parceli w Amherst. Oskarżenie opiewa, że Staniszewski napadł i pobił Digginsa kamieniem, czem spowodował jego śmierć. Proces odbędzie się za parę tygodni.

Hitler Robi Propagandę w Brazylji.

Rio de Janeiro, 24. paźdz. — Jak gdyby w potwierdzeniu pogłosek, że rząd Hitlera w Berlinie zamierza wydać miljony dolarów na propagandę w Ameryce Południowej, rozpowszechniono tu szeroko pamflet, streszczający w 10,000 słów międzynarodową politykę Niemiec.

Pamflet jest zatytułowany „Apel kanclerza Reichu Adolfa Hitlera do cywilizowanego świata".

Pamflet opisuje Traktat Wersalski jako pakt przeciw ludzkości, widocznie obliczony na utrzymywanie ludzkości w stanie ciągłej nienawiści i zmuszenie Niemiec do wystąpienia z Ligi Narodów.

Niemcy — rozrzutka mówi — chcą pokoju, gotowe są jednak walczyć o równość i honor.

Mayor New Yorku Nie Pozwolił Na Obchód Niemiecki.

New York, 24. paźdz. — Mayor miasta O'Brien, obawiając się możliwych gwałtów a nawet krwawych zajść na zebraniu Niemców amerykańskich, zapowiedzianem z okazji 250-tej rocznicy immigracji niemieckiej do tego kraju, zabronił odbycia obchodu i nie uwzględnił żadnych protestów.

Mayor powiedział, że oparł swoją decyzję na otrzymanej informacji, że Naziści mają zużytkować to zebranie do szerzenia doktryn Hitlera w Ameryce. Oświadczył on stanowczo, że „w tym kraju niema miejsca na tego rodzaju propagandę".

Maszt jest to wysoka i prosta sztuka drzewa, wzniesiona na statku wodnym, służąca do rozpinania na niej żagli.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
STANISŁAW ZAUCHA

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go października, 1933 roku, o godzinie 7:30 rano, przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go października, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Emila Motznego, 1041 Noble ulica do kościoła św. Trójcy a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Jan, Józef, Bronisław, Franciszek i Tadeusz**, synowie; **Stefanja, Antonina i Tekla**, córki, wraz z całą rodziną.

Po informacje: telefonować Armitage 3480. 25

Wszystkim znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż naukochańszy wujek nasz,

Ś. P.
SZYMON KACZUR

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go października, o godzinie 2:00 po południu, przeżywszy lat 48 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go października, o godzinie 8:45 rano, z zakładu pogrzebowego A. Lisowskiego, 1137 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Dominika i Jan Bodziak, siostrzenica; **Jan Zdziesny i Jadwiga Siuda**, kuzyni.

Informacje Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
WŁADYSŁAW IZYK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go października, 1933 roku, o godzinie 11:40 wieczorem, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4837 So. Kominsky do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwika, matka; **Katarzyna**, siostra; **Józef i Franciszek**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szykowny, Virginia 0521.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
JAN KARPIŃSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go października, 1933 roku, o godzinie 3:55 po południu, przeżywszy lat 16.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go października, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3210 Fox ulica, do kościoła św. Brygidy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefan i Augustyna, rodzice; **Anna, Agnieszka i Jessie**, siostry; **Michał, Stefan i Józef**, bracia; **Marino De Cola, Jan Pinkowski**, szwagrowie; **Helena Zak**, bratowa; **Augustyn, Franciszek i Marcin Soldatek i Kazimierz Karpiński**, wujowie **Katarzyna, Gertruda, Marcella Soldatek i Stanisława Karpińska**, ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

KATARZYNA HOPE
(Z DOMU NYGA)
(Z PIERWSZEGO MĘŻA BARTNIK)

członkini Tow. Star of Hope Camp No. 3901 Royal Neighbors od America, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go października, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 815 N. Winchester Ave., blisko Chicago Ave., do kościoła Św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bernard Hope, mąż; **Michał Bartnik**, syn; **Marcjanna Nyga**, matka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. L. Wiśniewski, 1151 Noble ul. Telefon Humboldt 0060. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat mój, ś. p.

FELIKS JAROSINSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go października, 1933 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1719 W. North Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja, żona; **Leonard**, brat; **Marja**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 24

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.
STANISŁAW DZIELAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go października, 1933 roku, o godzinie 11ej rano, przeżywszy lat 26.

Dom żałoby pnr. 3306 So. Wall ul.

Bliższcze szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Bronisława, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Feign
5—Watering place
8—Music, painting, sculpture
12—Comfort
13—Man's nickname
14—Convene
15—Bonds
16—Regrets
18—Assert
19—Exclamation of sorrow
20—Masculine name
22—Printer's measures
24—Group of three
26—Rents by contract
29—Group of seven persons
31—Worthless leaving
32—Highest note in Guido's scale
33—Belonging to the nobility
37—Blotted out
40—Artless
41—Tennis accessory
42—Roofed
44—Eyeballs
48—Bovine ruminant
50—Feminine name
51—Large tack
52—God of war
54—Fish of the pike family
55—Feminine name
56—Constructed
57—Termination of adjectives of Latin origin
58—Strain

DOWN

1—A bristle
2—Precipitation of frozen rain
3—On the ocean
4—Jumbles
5—Accent
6—Fall profusely
7—Catkins
8—Exist
9—Says anew
10—Afternoon meal
11—Pig pen
17—Withered
21—Drink slowly
23—Personal pronoun
25—Take out
26—Parcel of land
27—Ireland
28—Assaulted
30—A gamin
34—Prevaricate
35—Sin
36—Overflowing of land by water
37—Last
38—Note of the scale
39—Expiates
43—Dash
45—Proportional amount
46—Sting of an insect
47—Strike with the palm
48—Sweet potato
49—Southern constellation
53—Point of the compass (abbr.)

Answer to previous puzzle

SPAIGS PAIRER
MELODIC AGNOMEN
ISAGOGE LATTICE
MACE PLATO NIT
OMAR STATE LETT
SET SEISE CONAL
ASEPTICS JOSTLE
SENSITIVE
ENTAME TALESMEN
FEELS CULTS IRE
FARM CEDES FROW
ERR RISEN LADE
TEAPOTS TOWAGES
ESCAPEE ELEMENT
TEPEES DETEST

CO SŁYCHAĆ

Ks. Jakób J. Organiściak, który wziął udział w konwencji Narodowego Stow. Aeronautycznego, w Washington, D. C., został wybrany delegatem tego stowarzyszenia, które będzie reprezentował na międzynarodowych wyścigach balonowych w Polsce, w przyszłym roku.

*

Na misji św., odbywającej się w parafji św. Wacława na Dekoven, nauki głosi ks. dr. Stanisław Piwowar.

*

Już za dwa tygodnie, w sali Młodej Polski, 1575 Milwaukee ave., odbędzie się bal jesienny, urządzony staraniem klubu Polish University. — A więc, ażeby nadal dzielnie pracować i stopniowo powiększać klub i jego cel, urządzony będzie w sobotę, dnia 4 listopada, bal jesienny. Na zabawie będzie dużo niespodzianek. — Komitet zabawy stanowią: W. Kmieciak, przew.; H. Dankowski, S. S. Piotrowski, dr. M. Kamiński, C. Frasz, H. Nowak, F. Czajkowski, dr. J. C. Ulis i B. S. Patzkoski.

*

W niedzielę, dnia 5go listopada, Chór Filaretów urządza „Bunco and Card Party" we własnym klubie, mieszczącym się pnr. 1956 W. Division ul. Komitet urządzający postarał się o mnóstwo cennych premij, które będą rozdane za zdobycie największej ilości punktów. — Początek o ogdzinie 3ej po południu. Bilety wstępu nabyć będzie można tylko przy wejściu.

*

Z Kazimierzowa.

Dzisiaj wieczorem, w sokolni Jedność, przy 23-ej i S. Whipple ul., odbędzie się posiedzenie Klubu Demokratycznego 22-ej wardy, na które zaproszeni zostali dobrzy mówcy, którzy powiedzą coś ciekawego. Prezesem klubu jest Jan Zwierzyński, sekretarzem Fr. Najder, a skarbnikiem W. Pawlak.

Przy wyjściu z restauracji.

Gość (zataczając się z trzema towarzyszami): — Ile się należy?

Kelner: 24 zł. 15 groszy.

Gość: Cóż u licha? Nas tylko czterech, a taki ogromny rachunek?

Kelner: Bo pan zapomniał o tych pięciu, co leżą pod stołem.

COBY POWIEDZIAŁ.

Pani przechodząca ulicą zatrzymuje dwóch kłócących się chłopców:

— I cóżby twój ojciec powiedział, smyku jeden, gdyby usłyszał, jak ty wymyślasz?

— Okropnieby się ucieszył, proszę pani, bo mój tata jest od czterech lat głuchy.